Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.

Nr. 48. Kraków—Lwów—Warszawa—Wilno 30 listopada 1930 roku. Rok II.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
L. strona wiersz mm. . . . . . 75 groszy
[illegible] 50
[illegible] 40
[illegible] 30

„Pamiętaj, że jeśli cokolwiek kupujesz u żyda lub sprzedajesz żydowi dajesz mu zarobek i o ten zarobek powiększasz majątek żydowski a zmniejszasz nasz majątek polski."

Zanim rozkołyszą się dzwony świąteczne.

Krakó, 25 listopada 1930.

Stoimy w okresie oczekiwania tych najpiękniejszych świąt, jakie wykazuje kalendarz chrześcijański: **Boże Narodzenie przed nami.** Na ziemię stąpi Ten, co ma ludzkości „Miłość" przynieść w darze i „Odkupienie".

Z troską w tych ciężkich czasach zwracają się umysły ku owej pamiętnej chwili, kiedy pod jarzącem drzewkiem przyjdzie nam obdarzać tych „milusińskich" naszych, tych nam najbliższych, tych nam najserdeczniejszych. I mimowoli bólem ściska się serce rodzicowi, rodzicielce i każdemu, co w radości drugich odczuwa swą własną radość, bo rok był ciężki, nie pozwalał na oszczędność, a potrzeb tak wiele, które byśmy przynajmniej w tym dniu radości Narodzenia Chrystusa Pana zaspokoić chcieli.

Pamiętajmy zatem, **by nasz, takim trudem zdobyty grosz nie poszedł w ręce te, któreby nas najchętniej zadławić chciały.** Pamiętajmy, że na polskiej żyjemy ziemi, że ta polska ziemia nas żywi, że wysiłkiem pracy dla Polski zdobywamy środki na życie, że zatem naszym obowiązkiem, **by polski każdy grosz, przez nas wydany, do rąk polskich poszedł i braciom Polakom przynosił korzyści.**

Domy nasze niebawem żydzi zaczną nasyłać swemi ofertami, cennikami, ulotkami, poleceniami. Zabłyszczą okna wystawowe tysiącami świateł elektrycznych, by w tym większym afekcie świetlnym wystawiać podarunki. Do sklepów żydowskich zachęcać nas będą usłużni zawsze „szabesgoje", z ulicy wciągać nas będą żydki i żydówki, ofiarowywać nam będą kredyt, spłatę na raty; nawet domokrążni handełesi nie zapomną namawiać w czasie nieobecności mężów żony do zakupna tych lub owych podarunków gwiazdkowych. **Nie zapominajmy przeto, że kupiec chrześcijański, przemysłowiec chrześcijański tak samo chcą żyć jak my sami, że pieniądz jaki zaniesiemy do kupca rodaka, powróci w tej czy innej formie do nas z powrotem, nie powróci atoli, skoro go damy w ręce żydowskie.** Wówczas przepadnie on na zawsze dla Polaka.

Nie jeden ojciec, niejedna matka w tym czasie przedświątecznym wyjdzie na miasto po zakup ze silnem postanowieniem, aby tylko tyle wydać, na ile ich stać. Po drodze da się atoli namówić do wstąpienia do sklepu żydowskiego tylko dla obejrzenia wystawionego towaru, tylko dla sprawdzenia, dla przekonania się o cenach. Wejdzie tylko, a już bez zakupu nie wyjdzie i często zdarza się, że nietylko wyda całą gotówkę, lecz ponadto zrobi dług, bo usłużny żydek da na kredyt, da na raty. **A potem wieczne zmartwienie i kłopot, skąd wziąść, by spłacić i przy obdarzaniu się podarkami ulatnia się swoboda, ulatnia prawdziwa radość, bo jakżeż często mąż chowa przed żoną niezapłacone rachunki a żona przed mężem.**

Święta Bożego Narodzenia, to święta „Miłości". Miłością więc darzyć się przedewszystkiem powinniśmy, którzy sobie jesteśmy najbliżsi. Jak mąż pamiętać powinien o żonie, żona o mężu, a obydwoje o dzieciach, **tak w tej wielkiej rodzinie którą tworzy Naród, powinniśmy w pierwszej linji uwzględnić swoich rodaków, którzy miłością tej ziemi, na której żyją i na której żyli nasi przodkowie, są nam równi, którzy ją bronić jesteśmy zdecydowani do ostatniej kropli krwi, którzy jednaki z niej mamy pożytek i jednakie dla niej ponosić chcemy ofiary.** A ziemia nasza dla żydów, to nie jak dla nas, — świętość, lecz towar, którym oni potrafią tak samo frymarczyć, jak potrafią frymarczyć nawet swą własną siostrą, córką i matką. Z tą ziemią nic go nie łączy prócz chęci wydobycia z niej jak największych korzyści, gdy nas z nią łączą te groby przodków naszych, tak licznie poległych w jej obronie, ten znój, ten pot, wylany nad jej uprawianiem przez długie szeregi pokoleń, ta chęć służenia jej jak najlepiej w dobrej czy złej doli.

A przecież dobrze jej służyć nie możemy, jeżeli pomijamy swoich, by sycić obcych. Wszakżeż miłości do tych, co od wieków leżą w grobach, nie wykazujemy, jeżeli sami groszem naszym, do obcych zanoszonym pomagamy do wykupywania z rąk naszych tej ziemi, którą ci nasi Zmarli dla nas trudem i znojem zdobywali i uprawiali, bv nam lepszą stworzyć przyszłość. Wszakże tę ziemię zdradzamy, wydając ją na pastwę, na łup obcym, których naszym groszem zasilamy.

I nie będzie, bo być nie może, ta

„Gwiazdka" prawdziwem świętem Miłości i Radości, skoro w głowach naszych zakiełkuje goryczą przepojona myśl, gdy pod jarzącem drzewkiem zaśpiewamy odwieczną naszą zawsze nową kolendę: „W żłobie leży, któż pobieży", że te wszystkie dary pochodzą z rąk tych, którzy to Dzieciątko Mężem na krzyż przybili.

Uwzględniając swoich i tylko swoich, nie nienawiścią powodowani będziemy na te święta „Miłości" do obcych nam rasą, religią, duchem, sercem, uczuciem, lecz dobrze pojętem własnem uczuciem Miłości i zrozumieniem przykazania bliźniego, że miłość nasza ogarniać powinna wpierw najbliższych naszych a potem dopiero myśl o obcych, od których nigdy żadnych dobrodziejstw nie zaznaliśmy o zawsze natomiast krzywdy.

Kto trwoni pieniądze na obcych i z obcymi, a własnej rodzinie pozwala głodować — ten skończonym jest szubrawcem. Naród to także wielka tylko rodzina. **Jeżeli posiada pełne garście dla obcych, nie pokrewnych mu ani węzłami krwi ani przeżyciami wspólnej przeszłości ni dążeniami do lepszej przyszłości — a dla swoich chleba i pracy niema — nikczemnym jest.** My Polacy, za krwiści i za łagodni równocześnie jesteśmy. Za błahą przyczyną unosimy się, lubimy natychmiast eksplodować, zapalamy się do nowej idei jak słomiany ogień, by jak on szybko zgasnąć. Ze żydami, którzy tak gęsto obsiedli kraj nsaz łączą nas tylko doznane krzywdy, wyzysk, zdrady przez nich popełnione na wszstkich pokoleniach od chwili osiedlenia się ich na ziemi polskiej. **A jednak żydzi w Polsce zażywają największych swobód, jakich wogóle w jakiemkolwiek doznają państwie, coraz to nowe na dajemy im przywileje na to tylko, by nas tem łacniej mogli oszukiwać i eksploatować.** I nie winujmy tutaj Rządu naszego, że zbyt łagodnie się do nich odnosi, że zbyt wiele im idzie na rękę, że zbyt wielkiemi obdarza ich wolnościami. **Jakim Naród, takim Rząd.** Winujemy samych siebie, że sami zbyt pobłażliwymi dla nich jesteśmy, że niepomni wiekowych krzywd i zdrad, szerzenia haseł wywrotowych dążenia ich do komunizmu, plwania na wszystko, co nam jako Narodowi święte, wyrywania z serc młodzieży naszej przywiązania do wiary przodków naszych, wyśmiewania i wyszydzania tych cnót, któremi byłe pokolenia wielkiemi były, na każdym kroku ich faworyzujemy, ich popieramy, bez nich od kołyski aż do trumny obejść się nie możemy.

Niechże chociaż ten czas przedgwiazdkowy przypomni nam nasz obowiązek względem nas samych.

Wejdźmy w siebie, porzućmy dawne swary i urazy, wyzbądźmy się nieufności i niewiary do nas samych i popierajmy siebie nawzajem. Niech ten kupiec, ten przemysłowiec czy ten rzemieślnik nie patrzy na urzędnika czy inteligenta jak na obcego, gdy zanosi swój z kieszeni rodaków zarobiony pieniądz do żydów. Niech ten urzędnik, ten inteligent nie uważa rzemieślnika, kupca czy przemysłowca polskiego za wyzyskiwacza,, któryby go obdzierać chciał z pieniędzy, z trudem zarobionych.

„Miłością" wzajemną unoszeni, zaufaniem wspólnem silni, chęcią służenia jak najlepiej Krajowi wielcy, życzliwością wzajemną wielkoduszni, budować tylko lepszą przyszłość przyszłym pokoleniom możemy jak przeszłe pokolenia budowały ją dla nas.

Niechaj więc w tym czasie przedświątecznym słupem gorejącym naszego postępowania będzie jedno ha sło: **Swój do swego, po swoje!!!**

Esteha.

Wrzenie wśród studentów berlińskich nie ustało.

REKTOR UNIWERSYTETU ZNIEWAŻONY CZYNNIE PRZEZ POLICJĘ. — STUDENCI ODBYLI NARADĘ „POD LIPAMI" — WRZENIE PRZECIW ŻYDOM PRZEMIENIŁO SIĘ NA OBURZENIE NA POLICJĘ.

Zaburzenia studentów przeciw żydom absolutnie nie skończyły się, lecz narazie przycichły. **Zaburzenia te zamieniły się w oburzenie na policję,** która w czasie uśmierzania wykroczeń, **obiła również pałkami gumowemi rektora uniwersytetu.**

Natychmiast na wieść o tem, pojawiły się ulotki, że postępowanie policji względem studentów i rektora, który ich tylko uspokajał, **jest skutkiem żydowsko - marx'owego systemu,** panującego w policji berlińskiej.

Na czarnej odezwie w gmachu uniwersyteckim zawieszono odezwę rektora do studentów, wzywającą ich do zachowania spokoju. Po ukończeniu prelekcyj porannych, na **które żydzi się nie zjawili,** podzielili się studenci na dwa obozy i obradowali oddzielnie: republikanie dla siebie i narodowi socjaliści dla siebie. **Republikanie odśpiewali „międzynarodówkę",** narodowi socjaliści natomiast, na wezwanie swych przywódców, udali się spokojnie do domów.

Brak zupełny żydów na uniwersytecie nie dał im sposobu do wzajemnej ze sobą walki.

Zaburzenia te według wszelkiego prawdopodobieństwa powtórzą się na nowo, skoro żydzi pokażą się w uniwersytecie.

Żydzi od tygodnia prawie nie pokazali się w gmachu uniwersyteckim. By czuwać nad ich bezpieczeństwem zjawił się pewnego dnia silny oddział policji na dziedzińcu uniwersytetu. Natychmiast zebrały się setki studentów, którzy przyjęli policję gwizdem i sykiem. Dopiero gdy rektor Diessmann uzyskał od policji wycofanie się jej z dziedzińca i przyrzeczenie, że policja więcej w uniwersytecie się nie pokaże, rozeszli się studenci, odśpiewawszy odmaszerującym policjantom znaną niemiecką piosenkę: „Kiedy trzeba opuszczać miasteczko".

Sejm i Naród Węgierski pogardzają jawnie żydami.

ŻYDZI NA WĘGRZECH CI SAMI, CO U NAS. — ZNA ICH NARÓD WĘGIERSKI LEPIEJ NIŻ POLSKI. — WĘGRZY NIE POZWALAJĄ DEPTAĆ SWEJ GODNOŚCI NARODOWEJ. — ZA ZWIĄZEK OFICERA ZE ŻYDÓWKĄ WYKLUCZONO GO ZE SPOŁECZEŃSTWA. — MĘSKA ODWAGA PREMJERA WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt, 20 listopada 1930.

Sejm węgierski onegdaj był widownią niezwykłego porywu uczuć narodowych i objawu dumy i godności narodowej. Na Węgrzech istnieje „Związek Bohaterów", organizacji, do której należeć mogą tylko ludzie, którzy we frontowej służbie na wojnie wielkie dla Kraju położyli zasługi. Żydzi również do Związku tego chcieli znaleźć przystęp, lecz znaleźli dla siebie drzwi zamknięte. W ostatnim czasie **odmówiono przyjęcia do Związku pewnego oficera, który się ożenił ze żydówką.** Znalazł się atoli „szabesgoj" Paweł Sandor, który przeciw powyższym postanowieniom Związku Bohaterów wniósł interpelację.

Odpowiedział premier hr. Bethlen, a przemówienie jego wykazało niesłychanie wysoki poziom poczucia godności i dumy narodowej:

„Związek Bohaterów", mówił premjer węgierski, **traktuje sprawę bohaterstwa jako całokształt. Każdego osobnika bierze pod uwagę, nietylko pod względem zachowania się jego na froncie, lecz również w okresie przewrotu a zwalszcza za rządów komunistycznych Beli Kuna.**

„Związek" wie dowodnie **że pewne sfery żydowskie były szczególnie zaangażowane w akcji wywrotowej, a faktowi temu nikt nie może zaprzeczyć.** Po usunięciu rządów komunistycznych na **Węgrzech w całym kraju ujawnia się nastrój antysemicki, gdyż „wszyscy byli świadkami, że pewne sfery żydowskie silnie sympatyzują z komunizmem".** Nie można się przeto dziwić, jeżeli **„Związek Bohaterów" powołany do życia w pierwszej linji na to, aby się przeciwstawić ewentualnemu nowemu przewrotowi — broni się przed przyjmowaniem na członków ludzi, pochodzących ze środowiska pod tym względem poszlakowanego.** Kwestji tej nie rozpatruje się ani ze stanowiska klasowego, ani wyznaniowego, a zachodzi ponadto kwestja o ile rząd jest uprawniony do naruszania autonomji „Związku", zastrzeżonej ustawami.

Tak scharakteryzował premjer węgierski żydów, którzy na Węgrzech niczem się nie różnią od żydów w Polsce. Pozazdrościć Węgrom natomiast musimy ich wysokiego poczucia godności narodowej. Gdyby u nas takie istniało, niejedne piersi nie mogłyby się pstrzyć w niezasłużone niczem ordery. Znany nam fakt że pewien ksiądz pod Wąbrzeźnem na Pomorzu za germanizowanie dzieci kaszubskich otrzymał od rządu pruskiego przed wojną order czerwonego orła IV klasy a po wojnie od rządu polskiego „Polonia Restituta". A ileż żydów otrzymało ordery i odznaczenia? Dla czego? Bo w Narodzie Polskim zamarło poczucie godności narodowej.

Węgry naprawdę świecą nam przykładem.

Hyenami i szakalami są żydzi, gdy dojdą do władzy.

SKANDALE W PREZYDJUM POLICJI. — ŻYDZI DO SZERZENIA ROZPUSTY ZAWSZE ZNAJDĄ DROGĘ. — I POLICJA NIEMA OPANCERZONEJ PRZECIW PRZEKUPSTWU PIERSI. — SKANDALE W PAŃSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI I BOJAŹNI BOŻEJ.

Berlin, dnia 18. 11 br.

Berlin ma co dnia prawie swoje skandale, które udowadniają, że władze niemieckie są przekupne dla żydowskiego złota od góry do dołu. **Obecnie bohaterem takiego skandalu jest wice prezydent policji, żyd, Bernard Weiss,** którego brat Konrad jako „bankier" uprawia tutaj „gesze fty" bardzo delikatnej natury.

Lecz przechodzę do sprawy.

W Głogowskiej ul. istnieje kawiarnia „Terminus". Właścicielem jej był restaurator Heizig, któremu się atoli nie powodziło. Stał przed bankructwem. **Wniósł więc do prezydjum policji o udzielenie mu koncesji nocnej.** Otrzymał odpowiedź odmowną. Wówczas poradził mu pewien makler, dobrze obeznany w takich sprawach, by się zwrócił o pomoc do brata wiceprezydenta Weissa.

Szwagier restauratora Heiziga — Bast udał się do Konrada Weiss'a i prosił go, by poparł nowy wniosek o udzielenie koncesji u swego brata. Otrzymał przyrzeczenie, że wspólnie z bratową tak obrobi brata, że ten uzyska koncesję nocną od prezydenta policji. **Za przysługę zażądał atoli 2000 mk.** Rzeczywiście po kilku dniach otrzymał Heizig koncesję nocną, a szwagier jego Bast **wypłacił bratu wiceprezydenta Konradowi Weissowi owe 2000 mk.**

Lolak prosperować zaczął znakomicie. **Konrad Weiss zwrócił się teraz do Bast'a, by mu wyszukiwał innych restauratorów, którzy także pragnęliby posiadać koncesję nocne lecz zobowiązał go do ścisłej tajemnicy.**

Bast nastręczył mu Czecha Erban'a, który za rozmaite kradzieże postradał swą koncesję nocną. Erban chciał z Weissem zawrzeć umowę pisemną. Weiss domagał się atoli kontraktu notarjalnego, któryby wykazywał, że Erban zobowiązuje się do płacenia mu rat miesięcznych, lecz w ukrytej formie.

Znaleźli notarjusza żyda Hirschfelda, który wygotował kontrakt, na mocy którego Erban zobowiązał się Bastowi płacić miesięcznie 2000 zł., jeżeli ten koncesję otrzyma. Bast musiał następnie podpisać cesję, na mocy której zobowiązał się odstąpić znanemu dr. H. Kleinschrot'owi połowę tej sumy, t. j. 1000 zł. Żyd dr. Kleinschrot jest znowu przyjacielem Weiss'a i figurą podstawioną, aby nie zdradzić się przed władzami i nie zblamować brata wiceprezydenta policji.

Tymczasem nastąpił nowy skandal. Nim Erban nocną koncesję otrzymał, oskarżony został o paserstwo i zbiegł. Konrad Weiss swoich poborów nie otrzymał.

W życie weszła ponadto nowa ustawa o wyszynkach. Kawiarnia Terminus Heiziga na mocy tej ustawy, straciła znowu swą koncesję. Wykryło się atoli, że kawiarnia nocna — Weiss w Oranienburgerstr. swą koncesję nocną zatrzymała. **I oto wyszło na jaw, że właścicielka tej kawiarni, żydówka z Małopolski Taube Weiss, jest kuzynką wiceprezydenta policji Bernarda Weissa.**

Donoszę o tem rozmyślnie, by wykazać, jak niebezpiecznie jest żydom powierzać władzę. Gdzie żyd ją osiągnie, tam zaraz przekupstwo i demoralizacja znajdują swą opiekę.

Żydzi na władczych stanowiskach zamieniają się natychmiast w szakale i hyeny, które wyją nad upadkiem moralnym innych, by pokryć swe własne zbrodnie.

Gdybyście się po Polsce rozejrzeli, ilu byście tam takich znaleźli — Weiss'ów. **Strzeżcie się przed oddaniem żydom władzy w rękę.**

Stefan Średzki.

Rzeźnicy a projekt do ustawy o godzinach w handlu.

TRZECIE PRZYKAZANIE STANIE SIĘ FIKCJĄ. — RZEŹNICY NIE BĘDĄ MOGLI UCZĘSZCZAĆ NA MSZĘ ŚW. — ZWOŻENIE I ODWOŻENIE MIĘSA Z RZEŹNI ZNIWECZY UROCZYSTOŚĆ DNIA NIEDZIELNEGO. — W POLSCE NIE PRZYKAZANIA CHRYSTUSOWE RZĄDZIĆ BĘDĄ.

Kraków, 24. 11. 1930 r. W przedostatnim numerze „Hasła Podwawelskiego" donosiliśmy, że Rząd nosi się z myślą rozszerzenia godzin czynności dla jatek mięsnych oraz sklepów nabiałowych również na niedzielę i to od godziny 7-mej do 10-tej rano.

Scharakteryzowaliśmy to usiłowanie Rządu jako wyłom w ustawie o spoczynku niedzielnym na korzyść żydów. I nie pomyliliśmy się. **Rzeźnicy sami projektem tym absolutnie zachwyceni nie są.** Przeciwnie, wolelibу, by Rząd z całą energją raczej przeprowadził skrupulatnie i sumiennie bezwzględny spoczynek niedzielny, jak on jest zastosowywany we Wielkopolsce i na Pomorzu.

Rozumują bowiem następująco. — Ludność miejska, która jest głównym konsumentem mięsa, może i umie się przyzwyczaić do poczynienia swych zakupów już w sobotę. Ludność natomiast wiejska, która przybywa w niedzielę do kościołów miejskich, prawie że wcale zakupów nie czyni, chyba kupi na posilenie kawałek kiełbasy, którą również i w restauracji otrzyma, a której przy takiej okazji odwiedzić nie omieszkuje. — **Otwieranie zatem jatek rzeźnickich z potrzeby społecznej jest zbędnem.**

Szkodliwem atoli jest ze względu na przestrzeganie trzeciego przykazania Bożego: pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Nietylko bowiem zniewala właściciela i jego żonę, do przesiadywania w jatce w dzień Boży, chociażby tylko przez 3 godziny, lecz odciąga ich ponadto, i nie mniej zatrudniony przez nich personel od spełnienia obowiąku chrześcijańskiego: słuchania Mszy św.

Rozważmy bowiem. **Jeżeli jatki mają być otwierane o godz. 7 rano, w takim razie lodownie w rzeźniach otwarte być muszą o godz. 5 rano.** O tej zatem już porze wozy rzeźnickie jechać będą musiały po mięso i z mięsem powracać, **płosząc sen z oczu mieszkańców swym turkotem po kocich łbach bruków zwłaszcza w małych miasteczkach**, w których o takiej porze przeważnie cisza absolutna, zwłaszcza w niedzielę, panuje.

Czeladz, czy też terminatorzy danego rzeźnika, **po przywiezieniu mięsa przebierać się już odświętnie nie będą, lecz pomagać w jatce, względnie będą bąki zbijać lub czeladz w knajpie przesiadywać, bo przecież o godz. 10 znowu muszą mięso z jatki do lodowni w rzeźni odwieźć.** — Nim się z tem uskutecznią, nim się umyją, przebiorą, nadejdzie 12 w zględnie 1-sza godzina, a po tej porzę, już Mszy św. odprawiać nie wolno. **Zajęci zatem całe przedpołudnie będą: rzeźnik ze żoną, ich personal i część personelu w rzeźni, czyli, że dla tych wszystkich kościół i święta istnieć nie będą.**

Ponadto czeladź rzeźnicka, która w soboty kończy zazwyczaj pracę dość późno, często, gęsto **zamiast udać się na spoczynek, pójdzie do knajpy, by noc przesiedzieć, bo pocóż jej iść spać, jeżeli o 5 już ma znowu jechać do rzeźni.** — Zamiast więc rzeźnikom pomódz, to **urzeczywistnienie takiego projektu tylkoby im zaszkodziło i to: materjalnie, moralnie i fizycznie a uniemożliwiłoby im żyć według zasad Kościoła kat.** Ponadto wzniecałoby tylko oburzenie wśród mieszkańców miasteczek, że im nie pozwala się nawet w niedzielę spokojnie dospać.

Projekt ten więc cały uważać nale ży za szkodliwy.

Cechy rzemieślnicze przeciw urzeczywistnieniu tego projektu, poparte przez całe społeczeństwo polskie energiczny i gremjalny powinny wnieść protest, jako uwłaszczający naszym poczuciom religijnym a ułatwiający żydom przekraczanie ustawy o spoczynku niedzielnym.

Płomienie pochłonęły cały blok budynków

żydowskiego domu towarowego.

STRATA OKOŁO 20 MILJONÓW ZŁ. — NIE USTALONO CZY PODPALENIE CZY PRZYPADEK. — TWIERZĄ, ŻE PODPALONO ŻYDÓW ROZMYŚLNIE. — MIESZKAŃCY W SĄSIEDNICH DOMACH Z POWODU ŻARU MUSIELI UCIEKAĆ. — CUDEM NIE BYŁO OFIAR W LUDZIACH.

Londyn, 13. 11. 1930.

Nigdy jeszcze miasto Liverpool nie było siedliskiem tak wielkiego ognia, jak on się srożył dnia 10-go b. m. nad brzegami rzeki Mersey.

Wielki żydowski Dom Towarowy, obejmujący budynki na przestrzeni bloku całej ulicy, padł ofiarą nagłego pożaru. Wiatr sprzyjał szerzeniu się ognia, który rósł z niesłychaną szybkością.

Cała straż pożarna wielkiego tego miasta była bezradna.

Mieszkańcy w sąsiadujących budynkach musieli z powodu nadmiernego żaru, od którego szyby pękały, domy w pospiechu opuszczać, by się nie udusić.

Mury z hukiem pękały i w krótce z ogromnym łoskotem się zawaliły. Strażacy z trudem zdołali się ocalić.

Po kilku godzinach pozostały tylko dymiące zgliszcza.

Szkody wynoszą dobrze 20 miljonów zł. **Ponieważ pożar wybuchł w kilku odrazu miejscach przypuszcza ją, że albo żydzi podpalili sami albo też Anglicy, chcąc się żydów-konkurentów pozbyć budynki te podpalili.** —

Żydzi opuszczają miasto, obawiając się rozruchów antyżydowskich.

Oddalcie się od nich!

(Dokończenie) Ks. Kardynał Puzyna.

MĄDRA POLITYKA BRATIANU. — W POLITYCE POLSKIEJ BRAK CIĄGŁOŚCI. — DWA PRĄDY W POLSCE. — WYDALENIE ŻYDÓW Z POLSKI NIEMOŻLIWE. — BOJKOT ŻYDÓW W RUMUNJI. — DUCHOWIEŃSTWO BIERNE. — WIĘC BĘDZIE „POLNISCHE PALAESTINA ALS BUNDESSTAAT DEUTSCHLANDS".

My Rumuni jak i Wy Polacy otrzymaliśmy nasze stolice w części kraju, najmniej kulturalnej. O ileż wyżej sto ją nasze prowincje jak Ardeal i Bucovina od Regetu z Bukaresztem; to samo u Was — Poznańskie — Pomorze — Śląsk i Małopolska posiada społeczeństwo, wychowane w prawo rządności, o której wyobrażenia niema mieszkaniec Kongresówki lub Kresów. Dużo wody upłynie w Dymbowicy, Dunaju jak i we Wiśle — zanim społeczeństwo Regatu lub Kongresówki dorośnie do poziomu politycznego Ardealu lub Małopolski. Ta niska kulturalność społeczeństw, stanowiących ośrodowisko Bukaresztu i Warszawy — ciąży na kulturalnym i politycznym rozwoju całego organizmu Rumunji i Polski.

Ambicje twórcze, regacistów i warszawistów, wytwarzają nowe ustawy burzące stare — a dobre. W ich miejscu powstaje próżnia! **Rozwój, ewolucja państwa schodzi na drogi wschodnie, uprzystępniając społeczeństwu wpływy komunizmu propagowanego przez tłumy żydowskie za sowieckie czerwońce.**

Nasz wielki Jonell Bratianu rozumiał zagadnienie żydowskie w Rumunji. Nawiązał kontakt z przedstawicielami Syonizmu w Paryżu, i za poparcie finansowych problemów Rumunji przyrzekł i dotrzymał słowa, w całej pełni, a nawet administrację polityczną Rumunji oddał na usługi Syonizmu — **wszelkimi siłami dokonując eksportu młodego narybku żydowskiego poza granice Rumunji.**

Lecz warszawiści, zahypnotyzowani przez żydów, wolą się zgrywać w „totki", upijać na bankietach, upajając się słowem żyd-Polak i wierząc w to bzdurstwo austrjackie. Żydzi śmieją się w kułak z tego, podniecają ich ambicje „twórcze" do ciągłych reform i naiwnych rozporządzeń. Niestety w Polsce niema prawdziwych Mężów Stanów!

Może jest narybek, lecz tu trzeba działać, tworzyć historję. Niemcy w swoim „Drang nach Osten" muszą mieć forpoczty na ziemiach polskich i wyzyskali niedojrzałość polityków polskich, zawarli korzystną umowę osiedleńczą. **Politycy polscy myśleli, że po podpisaniu tej umowy, Niemcy z wdzięczności zawrą traktat handlowy, — jakżeż oszukali się.** Związali się co do ziemi, pozostawili kulkaset tysięcy Niemców w Polsce, jako forpoczty germańskie.

Dalej— Germanin ma cześć dla siły, pogardza słabością. Czyżby niemieckie bojówki — znęcały się nad Polakami w Niemczech, gdyby wiedziały, że półmiljona Niemców w Polsce, tej samej masakry może oczekiwać? Nietety chrześcijanie miękki polaków, pozwala im mieć nadzieję, że mogą swobodnie bić ich rodaków, a niemcom w Polsce włos z głowy nie spadnie.

Nasz wielki Jonell Briatianu — nie podpisał w Paryżu, mimo silnego nacisku, traktatu o mniejszościach, a kiedy go chciano zmusić do tego, wyjechał z Paryża. Macie wielkiego Skrzyńskiego — mądrego Zalewskiego i kilka lepszych sił — w dyplomacji, to za mało na mocarstwowe stanowisko Polski. Niema ciągłości ani w dyplomacji ani w polityce, ani w sprawach ekonomicznych.

Z tego chaosu i braku jednostajnej gospodarczej polityki w Polsce, korzystają Azjaci i opanowują coraz liczniejsze placówki gospodarcze i rugują Polaków.

Są tutaj dwa prądy — jeden dąży **do władzy przez komunizm i chce Polskę opanować zapomocą zbałamuconego proletarjatu polskiego i stworzyć z Polski prowincję bolszewji;** drugi, **dąży do władzy — wolnymi krokami, wykupując polskie mienie. Kiedy wszystkie nieruchomości będą w ręku żydowskim — żydzi, właściciele tychże, wybierą żydów do rady miejskiej, w której żydzi, mając większość, wybiorą prezydenta, burmistrza — żyda, wypędzą urzędników Polaków i będzie magistrat żydwski.** To samo stanie się ze sejmem — senatem. Będzie prezydent państwa — żyd — i powstanie na drodze między narodowej asocyacyj spełnione marzenie żydów z 13. 6. 1896 roku — **Polska Palestyna — jako Państwo Związkowe Niemiec.**

Zastanówmy się czy jest możliwem aby polacy mogli udaremnić te plany żydowskie.

Według nas istnieją dwie drogi. — Albo zasymilować żydów — albo ich wydalić z granic Polski.

Węgry przedwojenne chciały ich zasymilować — nie udało się. Jest to rasa kilkatysięcy lat istniejąca — azyatycka — odporna wobec obcych społeczeństw. **Nawet gdyby polacy dopuścili ich do współżycia towarzyskiego — do wszystkich urzędów, nic to nie pomoże, jeszcze przyspieszy opanowanie Polski.**

Druga droga: wydalenie azyatów? Według nas jest to niemożliwem! Ży **dzi zahypnotyzowali Polaków, którym się zdaje, że bez żyda nie może istnieć handel, przemysł, rolnictwo.** Sp. St. Badeni powiedział przed wojną: **„rozum szlachcica galicyjskiego jest w jarmułce żydowskiej"** to samo można powiedzieć o chłopie i mieszczaninie polskim.

Jakżeż więc w takiej sytuacji można pomyśleć o słowach śp. kardynała Puzyna — „oddalcie się od nich", — kiedy przeciętny Polak bez żyda nie może żyć w Polsce. Jestto hypnotyzm „stultitia polonica" a na tę chorobę w żadnej aptece lekarstwa nie dostanie. A jest to choroba od 300 lat panująca w Polsce, choroba dziedziczna nieuleczalna... Walczyli z nią mądrzy Polacy przed 300—200 laty, lecz nadaremnie. Społeczeństwo pozostało martwem i takiem pozostaje do dnia dzisiejszego. Lasciate ogni speranza...

O Matko Polko! Idź i kupuj u żydów, popieraj żydów, lecz kup także elementarz żydowski — ucz dziecko Twoje po żydowsku, aby zawczasu przygotowało się do władzy żydowskiej w Polsce, gdyż jeżeli zaprowadzą obowiązkową naukę języka żydowskiego w szkołach i obowiązek urzędowania w języku żydowskim, twoje dziecko, o mądra Matko-Polko znać będzie już na tyle język żydowski, aby nie stracić posady, nie stracić kawałka chleba z powodu niezna jomości urzędowego żydowskiego języka w polskiej Palestynie.

My Rumuni, mamy przewidujących mężów stanu. **Wydalamy narybek żydowski z Rumunji, bojkotujemy żydów — pozbawiamy się azyatów — tego nie potrafi kobieta polska i swoje dzieci wpędzi w niewolę azyatycką.**

Miarą narodów jest duchowieństwo. **Polska przez liczne wieki szczyciła się stanem duchownym, mądrym i patryotycznym. Polskie duchowieństwo w ciężkiej niewoli w czasach niewoli, prowadziło naród polski do niepodległości. Jakżeż wspaniałą postacią jest ks. Kordecki, ks. Skorupka, śp. biskup Feliński a obecnie w bolszewji wszyscy księża Polacy.** To bohaterowie, nie ugięli się przed azyatycką przemocą — nie odstąpili swojej wiary i narodu!

Czyżby polskie duchowieństwo nie znalazło w tej strasznej sytuacji dla polskiego narodu — jakiegoś mądrego wyjścia, rady skutecznej dla ocalenia polskiego narodu, pogrążającego się w niewoli azyatyckij.

Polscy mężowie stanu, zamiast naradzać się nad sposobami wywożenia z Polski — Polaków, niech pomyślą nad wywiezieniem azyatów z Polski — nie popierać emigracji Polaków — lecz wywozić żydów.

Lecz to się nie stanie! Mężowie stanu są zahypnotyzowani przez żydów! Wywożą Poloków z Polski aby zrobić na polskiej ziemi miejsce dla azyatów, aby powstała:

„Polnische Palästina als Bundesstaat Deutschlauds"

Andreiu Bibescu.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Listopad.
30 Niedziela:

Grudzień.
1 Poniedziałek: Eligjusza
2 Wtorek: Bibljany p. m.
3 Środa: Franciszka Ks.
4 Czwartek: Barbary
5 Piątek: Sabby ap.
6 Sobota: Mikołaja Biskupa.

—o—

W listopadzie śnieg popadnie,
Ubrać trzeba nóżki ładnie.
Ale teraz taka moda.
Że bucików samych szkoda.
Ubrać trzeba też śniegowce,
Jeśli która Pani zechce,
U KAPERY jest gotowy,
Wielki wybór zawsze nowy.

—o—

Jeszcze stale można bronić polskości Małopolski

czynem przed zalewem żydowskim, jeżeli staramy się unikać żydów a piętnować na każdym kroku działalność „szabesgoi" jako zgubną dla Kraju;

jeżeli abonujemy „Hasło Podwawelskie", a po przeczytaniu pismo to dajemy znajomym do czytania;

jeżeli staramy się zachęcić krewnych i znajomych do abonowania „Hasła Podwawelskiego";

jeżeli abonament płacimy regularnie.

Kto natomiast chce się w dalekowiększej mierze przyczynić do potężnego dzieła, jakiem jest odżydzanie Kraju, niechaj zgłosi, **że z przyjemnością zamierza przystąpić do organizującej się „Spółki Wydawniczej" jako członek celem poparcia dobrego celu a umożliwienia prowadzenia akcji na szerszą skalę.**

Pamiętajmy! Rok Nowy nadchodzi! **Zakończmy rok stary** spłaceniem zaległego abonamentu za „Hasło Podwawelskie".

Rozpocznijmy Rok Nowy nadesłaniem co tchu, jeszcze w starym roku abonamentu półrocznego na **„Hasło Podwawelskie", bo za to otrzymamy każdy nasz arcywesoły, satyryczny kalendarz „Hasła Podwawelskiego", którego cała treść jest o żydach i dla żydów.**

Kogo zaś stać na to, kto chce i może się przyczynić do szerszej działalności naszego wydawnictwa na polu uświadamiania szerokich mas o niebezpieczeństwie żydowskiem, **niech zgłosi swój przystęp do organizującej się Spółki Wydawniczej „Hasła Podwawelskiego"!** Będzie to pierwszy i najlepszy czyn jego na powitanie Nowego Roku.

—o—

Św. Mikołaj za pasem.

Tydzień nas zaledwie dzieli od tego święta naszych pociech. Już w artykule wstępnym nawołujemy, aby na święta Bożego Narodzenia, wszelkie zapotrzebowania pokrywać tylko u kupców, u przemysłowców chrześcijańskich. Niechaj więc i św. Mikołaj będzie dla naszej dziatwy prawdziwym katolickim a nie żydowskim Mikołajem.

Niechaj ten grosz nasz polski, sprawiając dziatwie naszej dzień radości i wesela nie płynie do rąk żydowskich lecz pozostanie w rękach polskich, aby wśród Polaków się obracając, tylko Polakom korzyść przynosił.

Oduczmy się wreszcie tego wmawiania w siebie, że bez żydów obejść się nie możemy. A gdy za polskie pieniądze u polskich przemysłowców i kupców polskich nabędziemy wyroby, by dziatwie naszej dzień tego opiekuna dziatwy w dzień święta zamienić wówczas i radość nasza będzie tem szczersza i głebsza, bośmy spełnili nasz obowiązek i polski i katolicki.

—o—

Przestańcie siać publiczne zgorszenia,

Pewna instytucja krakowska, powstała i utrzymująca się z fundacyj i dotacyj, tak dalece posuwa zgorszenie publiczne, że w bramy jej na białym dniu zojeżdżają wozy, pełne mięsa i żydów, jak gdyby katolickich rzeźników w Krakowie nie było.

Gen. dostawcą tej instytucji jest p. Mojsie Schnur, który chyba do tej instytucji, która się zowie na wskroś katolicką, lecz nie w czynie, koszernego mięsa nie dowozi.

Niechaj ten gen. dostawca na wskroś katolickich instytucji zajeżdża ze swojem „koszernem" mięsem w nocy przed tę instytucję, by nie siał publicznego zgorszenia a my obywatele, wiemy jak postąpimy: ani grosza więcej na nią nie damy. Niech skład kują u swoich przyjaciół żydów.

Zgorszony.

Żydzi na wydziale lekarskim Uniw. Jagiel.

Przyczynek do Kwestji Numerus Clausus.

W roku akademickim 1929-30 było zapisanych na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego 720 studentów, w tem 139 (!) żydów. Żydzi stanowią zatem 19,3 proc. studentów Wydziału Lekarskiego U. J. Żydzi t. j. studenci wyznania mojżeszowego przyznają się w 57,7 proc. do narodowości polskiej, w 40,6 do narodowości żydowskiej, w 1,7 proc. nie podają narodowości. Jako język ojczysty podają w 91,1 proc. język polski, a w 8,9 proc. język hebrajski lub żydowski. Wyznanie jest tu pojęciem najobszerniejszem, a w życiu czynnikiem decydującym wyodrębniającym studentów tej grupy, bez względu na to jaką narodowość względnie swój język „Ojczysty" z oportunistycznych powodów w kartach wpisowych podają. Wyznanie ich okazuje się czynnikiem decydującym także dlatego, że jest kryterjum bezwzględnie stałem, gdy tymczasem kryterja narodowości i języka są nietylko subjektywne, ale przytem zmienne, ze względu na indywidualne procesy asymilacji, względnie dysymilacji.

Na podstawie porównania rozmieszczenie assymilantów i dyssymilantów na poszczególne lata studjów daje się bowiem zauważyć masowy proces dyssymilacji, który jest wypadkową indywidualnych procesów assymilacji i dyssymilacji. Mianowicie stosunek liczbowy assymilantów do dyssymilantów na pierwszych trzech latach studjów przedstawia się znacznie korzystniej dla assymilantów 34 : 13, niż w latach wyższych 32 : 30. Ilość assymilantów na trzech niższych i na trzech wyższych latach studjów niemal ta sama (34 : 32), natomiast ilość dyssymilantów na trzech wyższych latach przewyższa znacznie ilość dyssymilantów na latach niższych (30 i 13).

Żydzi napływają na Wydział Lekarski U. J. niemal ze wszystkich województw, przeważnie jednak z województwa krakowskiego (60,1 proc.), następnie z województwa lwowskiego (16,2 proc.) i wogóle z województw południowo - wschodnich. Krakowianie stanowią 34,7 proc. ogółu studentów żydów, a 56,7 proc. studentów pochodzących z województwa krakowskiego.

Po mieście Krakowie największą ilość żydów na Wydział Lekarski nadsyłają powiaty Rzeszów, Przemyśl i Tarnów, wreszcie Nowy Sącz.

Wielu studentów żydów przeniosło się na Wydział lekarski U. J. z innych uniwersytetów, względnie wydziałów. Przeważnie chodzi tu o uniwersytety zagraniczne, jak uniwersytety niemiecki i czeski w Pradze, uniwersytety w Bratysławie, Paryżu i Rzymie, rzadziej o uniwersytety krajowe, jak lwowski i wileński. Studenci ci przychodzą przeważnie na II. rok studjów, rzadziej na lata wyższe. Ilość tych imigracyj jest znacznie większa w rzeczywistości, bo naogół podają fakt studjowania na obcym Uniwersytecie tylko ci, którzy w ostatnim roku przenieśli się na Uniw. Jag. nie podają natomiast tego szczegółu ci, którzy przenieśli się na medycynę do Krakowa w poprzednich latach.

Stosunki materjalne studentów żydów są wcale dobre. Zaledwie 15 tj. 12,1 proc. wniosło podanie o odroczenie czesnego zaledwie 35 tj. 28,3% prosi o rozłożenie na raty. — Sądząc według zawodu rodziców można to samo wywnioskować. Żydzi są w 45,5 proc. synami kupców i przemysłowców, w 23 proc. synami urzędników (przeważnie prywatnych), w 15,4 procent synami lekarzy, adwokatów i innych osób wykonujących intratne zawody wolne zaledwie w 8,1 proc. synami rzemieślników a 7,1% nie podało zawodu rodziców.

Zapewne w związku z dobrym stanem materjalnym żydów jest częściowo fakt, że wśród nich jest bardzo mało spóźnionych, bo zaledwie 30% natomiast regularnie studjuje 70%. Za spóźnionych uważam studentów urodzonych do końca r. 1905 włącznie, za studjujących regularnie od r. 1906 począwszy. Mówię tu o względnem spóźnieniu, pomijając kwestję czy znajduje się na właściwym roku.

Jeśli chodzi o stosunek żydów i innych studentów do służby wojskowej to rozróżniamy studentów, których stosunek do niej jest pozytywny (kat. A. B. odroczenia, rezerwa, odbyli), stosunek negatywny (kat. C. D. E. posp. ruszenie, niezdolny), stosunek obojętny (niepoborowy lub obcy obywatel).

A więc stosunek do służby wojskowej:

	pozytywny	negatywny
u Polaków	52,83%	14,28%
u „Ukraińców"	50%	22,8%
u Żydów	41,2%	28,8%
u Ogółu	50,23%	17,79%

A więc najbardziej pozytywny stosunek do służby wojskowej u Polaków, najbardziej negatywny u żydów Najmniej negatywny stosunek u Polaków, najmniej negatywny u żydów

Reasumując powyższe spostrzeżenia i porównując odnośne cyfry statystyczne w stosunku do żydów z cyframi innych narodowości stwierdzamy:

1) odsetek żydów na Wydziale Lekarskim U. J. jest wyższy niż ludności żydowskiej w państwie.

2) żydzi są elementem najbardziej zamożnym, co znakomicie ułatwia im spokojne studjowanie, to też

3) wśród żydów najmniej jest spóźnionych w studjach, bo nie potrzebują pracować zarobkowo,

4) żydzi są elementem ujemnym, jako materjał na przyszłych obywatelI Rzeczypospolitej, co wykazuje ich stosunek do służby wojskowej, od której starają się za wszelką cenę wykręcić,

5) żydzi są naogół elementem wrogim, nie podatnym do asymilacji, a pobyt ich na uniwersytecie i wpływ akademickich organizacyj sjonistycznych tę różnicę raczej pogłębia, asymilacja zaś, o ile sporadycznie występuje, za tło motywy oportunistyczne.

Wnioski na podstawie tych faktów wyciągnięte mogą być tylko bardzo pesymistyczne, a dają się sprowadzić do jednego: Zawód lekarski w Polsce jest zagrożony przez zalew wrogiego Narodowi Polskiemu żywiołowi żydowskiego. **Ostatnio w Krakowie stosunki ich materjalne bardzo się poprawiły, ponieważ posiadają własny dom akademicki i prawo mieszkania w domach akademickich Bratniej Pomocy U. U. J. i Bratniej Pomocy Medyków U. J.**

Protestant wychowanek wujka żyda obecnie ksiądz szerzy zgorszenie.

Ks. wikary Fahsel, były protestant, wychowanek wujka żyda wywołuje w całych katolickich Niemczech niebywałe oburzenie i zgorszenie.

Ksiądz ten katolicki, bardzo wątpliwych przekonań a podejrzanej wartości, ogłosił na łamach kilku pism żydowskich wypracowanie o „stygmatyzowanej z Konnersreuth".

Ten sam „także" ksiądz katolicki w żydowskiem czasopiśmie „Querschnitt" drukował artykuł **„chrześcijaństwo a ciało".** Już sam tytuł mówi, **jakiej mentalności dzieckiem jest ten nieprotestant, nie żyd i nie katolik a ksiądz katolicki.**

Ponadto jeździ ten wywłoka żydowski, noszący dzisiaj rzymiankę, **ze żydówką jakąś Henrietą Giżycką,** która mu po rozmaitych miastach urządza odczyty.

Ludność katolicka Niemiec wzywa konsystorz biskupi, by mu zakazała uprawiać ten gorszący wszystkich katolików proceder.

Przechrzta więc zawsze żydem pozostanie, chociaż i święcenia kapłańskie otrzyma. Wybrany, to rzeczywiście naród, a ten ks. Fahsel mógłby niedoszłemu księdzu katolickiemu z rodziny żydowskiej, krakowskiej Gabrielowi Jehudzie ibn Ezra podać rękę, który „popełnił" napisanie książki: Chrześcijańskiego żyda wspomnienia łzy i myśli. Obydwaj dobranymi byliby braćmi siamskimi, **bo biorąc niby kościół katolicki w obronę, plują na niego i sieja zgorszenie.**

„Echt" po żydowsku! Takim ani święcona woda nie pomoże.

—o—

Na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej z dnia 17 12 1862 roku Dz. P. P. nr. 6. ex 1863, upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze Hasła Podwawelskiego, następujące sprostowania notatki prasowej z dnia 9 listopada 1930 roku w numerze 45 p. t.: „Bezwstydność i łajdactwo żydowskie!", a to pod rygorem skutków z paragrafu 21 powołanej ustawy, jakoteż dalszych skutków karnych:

Nieprawdą jest jakobym chciał za wszelką cenę pozbyć się lokatorki w suterenach mojego domu w Krakowie przy ul. Zielonej 16, w tym celu by od nowego lokatora uzyskać większe komorne, albo też domagał się od niej płacenia 15 dolarów miesięcznie, w szczególności bym jej powiedział w oczy: „Jak Pani da 15 dolarów, to Pani nie będzie miała nieprzyjemności".

Prawdą natomiast jest, że żadnych kroków w celu pozbycia się lokatorki nie podejmowałem, tejże nigdy propozycji płacenia mi 15 dol. — miesięcznie nie stawiałem, jakoteż nigdy zarzucanych mi słów do niej nie wypowiedziałem.

Nieprawdą jest jakoby rzekomo szykany, na które odnośna lokatorka jest narażona ze strony lokatorów przy ul. Zielonej l. 16, miały miejsce z mojej namowy.

Prawdą natomiast jest, że wszyscy lokatorzy tego domu zwracali się do mnie ze skargami na odnośną lokatorkę, oraz z żądaniem bym jej wypowiedział zajmowane przez nią pomieszczenie, czego jednak mimo wszystkiego nie uczyniłem.

Bertold Fränkel
właściciel domu w Krakowie ul. Zielona 16.

* * *

Bertold Fränkel prostuje

Tyle nic nie prostujące sprostowanie żyda Bertolda Fränkla. Przedewszystkiem żydowi temu piszemy za uszy, by nam nie groził rygorem skutków z paragrafu 21 Ust. Pras. oraz dalszymi skutkami karnymi. — Jeszcze w Polsce mamy sądy polskie, nie żydowskie.

Pisze żyd Fraänkel, że nieprawdą jest, iz chciałby się pozbyć lokatorki w suterenach celem uzyskania od nowego lokatora większego komornego. A któż to, panie Fraenkel żądał od lokatorki od jej męża i jej syna nawet 15 dol. miesięcznie, czy to nie był przypadkowo żyd Bertold Fraenkel import kawy, Dietlowska 91, właściciel kamienicy przy ul. Zielonej 16 we własnej osobie?

Jeżeli tak nie było, to zaskarz nas pan a przed sądem udowodnimy ci, że kłamiesz w swem sprostowaniu.

Nieprawdą jest, piszesz, „że rzekome szykany", na które odnośna lokatorka jest narażona ze strony lokatorów przy ul. Zielonej l. 16, miały miejsce z pańskiej namowy.

Uwierzylibyśmy w to chętnie, gdybyśmy nie mieli do czynienia ze — żydem. Wiadomo przecież jest, że kruk krukowi oka nie wykole, a żyd żyda się trzyma, jak rzep psiego ogona, więc na świadectwo swych lokatorów żydów pan się powoływać może.

Świadczy się cygan cyganem i — owszem.

A zatem w sądzie zobaczymy, czyja prawda, jak oliwa na wierzch wypłynie.

Co do ostatniego zdania, że lokatorzy się od pana domagają wypowiedzenia owej lokatorce, w to wierzymy. Przecież „gojka" w żydowskiej kamienicy, tfu! trajfe, a niech to szlag trafi!

—o—

Oświetlenie miasta dla żydów nie dla „goi".

W jednym z poprzednich numerów pisałem nieco o elektryfikacji Brzozowa. Kto ją przeprowadzał i w jaki sposób wiemy wszyscy, ale jak — tego nie wszyscy wiedzą, a wielu wiedzieć nie chce.

Znamy na wylot swe miasto i wiemy, że na ulicy Krętej, na przestrzeni 50-ciu metrów świecą się aż dwie lampy, na Stanisława Białego — pięć, a u wylotu ulicy Słowackiego, za budynkiem Jana Białego, na polu już świeci się także lampa całą noc. I na co to? — Chyba na to, by gmina niepotrzebnie grosze trwoniła, — a ta ostatnia lampa to chyba dla zajęcy, — by im jaśniej było przy podgryzaniu drzewek w ogrodzie Jana Białego. A popatrzmy na długą ulicę Zaremby Bielawskiego. Tu świeci się jedna lampa na skrzyżowaniu z ulicą 3-go maja to niezawsze (?), a druga u wejścia do parku jordańskiego. Z tego wynika, że na przestrzeni 400 m. — od gmachu „Sokoła" — aż do budynku Pow. Komendy P. P. jest ciemno. Ta najpiękniejsza i najprzyjemniejsza ulica staje się miejscem orgji zdemoralizowanej młodzieży — notabene żydowskiej.

Kiedy jeden z mieszkańców tej ulicy zwrócił na to uwagę zastępcy burmistrza p. M., ten odrzekł, by mu nie zawracał głowy a w końcu odesłał go do Seelenfreunda, jako referenta spraw elektryfikacyjnych miasta. Seelenfraund zaś oświadczył, że tam dwie lampy nawet jest za dużo, bo przecież niema na tej ulicy ani jednego żydowskiego sklepu ani mieszkania. — Tak więc dzięki temu, że sprawami instalacji elektrycznej kierował żyd Seelenfreund — ulica czysto polska pozbawiona jest światła i „goje" mogą sobie nadal rozbijać nosy i łamać nogi, bo się tak żydowi podoba.

Ten sam.

—o—

SEJM ORZEKNIE O UWOLNIENIU UWIĘZIONYCH POSŁÓW Z BRZEŚCIA N. B. Na mocy § 21 Konstytucji marcowej, który opiewa: „Postępowanie karno - są-

dowe, karno - administracyjne lub dyscyplinarne wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu", zadecyduje Sejm, czy zostaną zwolnieni z więzienia, czy nie.

NOWE PRZEPISY DLA AUTOBUSÓW Z DN. 31 GRUDNIA B. R. Począwszy od 1 stycznia 1931 obowiązują wszelkie autobusy nowe przepisy, wydane przez ministra robót publicznych. Wszelkie autobusy muszą posiadać apteczkę Polskiego Czerwonego Krzyża, jedną gaśnicę, alarmowe urządzenie dzwonkowe, umożliwiające podróżnym danie sygnału kierowcy, odpowiedni komplet narzędzi i części zapasowych, dwa koła zapasowe, dwie strzałki kierunkowe po obu stronach wozu, przygotowane do oświetlenia w nocy, szyldzik z napisem, że niema miejsc wolnych, oraz wycieraczkę do szyby przed kierowcą. Pozatem przepisy określą ściśle wygląd i rozmiary karoseryj autobusowych i t. d.

CHCIELI SIĘ UCHYLIĆ OD PŁACENIA PODATKU. Pewna gmina żydowska pod Warszawą nie chciała płacić podatku przemysłowego od prowadzonego przez nią rzeźnictwa rytualnego. Dowodziła, że prowadzenie tego rzeźnictwa ma na celu tylko zaopatrywanie ludności w mięso rytualne.

Najwyższy trybunał Administracyjny był jednak innego zdania i zawyrokował, że gmina musi płacić wszelkie podatki tak samo jak każde inne przedsiębiorstwo. Zawsze chcieliby się wykiwać.

ŻYDZI W OBRONIE UCISKANEJ LUDNOŚCI WE LWOWIE. We Lwowie cały prawie przemysł i handel znajduje się w rękach żydowskich. Radni miejscy żydzi wnieśli więc na posiedzeniu Rady Miejskiej by obniżyć podatki od podatków przemysłowego oraz do opłat za świadectwa przemysłowe i akcyzowe z 22 i pół proc. na 15 proc. Znaleźli szabesgoja radnego Maksymowicza, który bez zezwolenia swego klubu wniosek ten poparł. Wyłoniła się namiętna dyskusja, ostatecznie wniosek ten odroczono. — Zawsze żydzi znajdą naiwnych, „świeczkozdmuchów".

OBRABOWANO PASAŻERÓW 3-CH AUTOBUSÓW. W drodze z Warszawy do Lublina napotkały trzy zapełnione ludzmi autobusy zaporę z pościnanych drzew. Kiedy się zatrzymał, wyskoczyli z rowu rabusie, którzy z rewolwerami w ręku ogołocili pasażerów ze wszystkiego, co mieli przy sobie. Zarządzony pościg policyjny nie dał rezultatu.

SKANDAL W WIĘZIENIU W GRUDZIĄDZU na Pomorzu. Sekretarz domu karnego w Grudziądzu Romanowski uciekł z więźniem, skazanym na wiele lat więzienia, wypuściwszy go na wolność. Romanowski żył w wielkiej przyjaźni z pomocnikiem naczelnika domu karnego Rosjaninem Mockowem, który dłuższy czas był pod kontrolą policji. W skandal ten zamięszanych jest wiele osób.

RADOŚĆ WIELKA WŚRÓD LUDU IZRAELA, bo prof. Karol Landauer jest już trzynastym żydem, który otrzymał nagrodę Nobla.

SEJM MNIEJSZOŚCI POLSKICH W RYDZE NA ŁOTWIE odbył się przy udziale Polaków z Niemiec, Rumunji, Czechosłowacji, Litwy i Łotwy. Brakło przedstawicieli z Rosji sowieckiej. Przyjęcie przez władze łotewskie było nader serdeczne. Uchwała zjazdu ustanowiła konwent seniorów — działaczy z poszczególnych krajów, którego sekretarjat urzędować będzie w Berlinie.

HAKATYZM LITWINÓW. Wracający z sejmu mniejszości polskich w Rydze przedstawiciele Polaków w Niemczech i Czechosłowacji nie mogli w Kownie opuścić wagonu, ponieważ władze cywilne i wojskowe zakazały urzędowania i jakiegokolwiek zgromadzenia informacyjnego polskiego. Kiedy rodacy z Litwy przybyli na dworzec by pomówić zwracającymi z Rygi delegatami, zakazał oficer żandarmerji mówić po polsku, a zalecał język niemiecki lub rosyjski. W milczeniu zatem rozstano się.

ŻYD SZPIEGIEM NA WĘGRZECH. W Temeszwarze na Węgrzech wykryła policja bandę szpiegowską, na której czele stał żyd Gyul Moryc, który operował do spółki z bandą szpiegowską w Wiedniu.

Zawsze żyd szpiegiem, bo niema własnego kraju.

ŻYDZI W SPRAWIE PALESTYNY NIE DAJĄ ZA WYGRANĄ. Przedstawiciele żydostwa rokują nadal ze rządem angielskim w sprawie Palestyny. Min. Hendersohn wysłuchuje ich przedstawień i zarezerwował sobie kilka dni na odpowiedź. Żydzi nie mają jednak nadziei, by coś uzyskać mogli.

HISZPANJA W PRZEDEDNIU REWOLUCJI. W Hiszpanji szerzy się straszliwie wrzenie rewolucyjne przeciw obecnej monarchji. Sytuacja jest groźna. Król Alfons przerwał polowanie i powrócił do stolicy. Wszędzie robotnicy głoszą strajk. Domagają się rządów republikańskich.

W KTÓRYCH KRAJACH ZBIERANO NAJWIĘCEJ NA FUNDUSZ PALESTYNSKI. Dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie ogłasza statystykę zebranych na ten cel funduszy. W ubiegłym roku zebrano **ogółem 271.5111 funt. szterlingów.** Ofiary wpłynęły ze 62 krai. W b. Kongresówce zebrano na ten cel najwięcej, bo około 1 miljon zł. Po Polsce najwięcej zebrały kraje: **Czechosłowacja, Niemcy, Rumunja, Afryka Południ. Argentyna, Palestyna, Litwa, Łotwa, Włochy i Jugosławia.**

ZMARTWYCHWSTAŁY NIEBOSZCZYK W TRUMNIE. W miasteczku Pau we Francji usłyszał w czasie pogrzebu kapłan pukanie w wieko trumny z wewnątrz. Dokończywszy szybko obrzędu, kazał trumnę otworzyć. Okazało się, że zmarły Palu żyje i że był tylko kilka dni pogrążony w letargu. Lekarze chcą go utrzymal przy życiu.

SŁYNNY LOTNIK, PRZECHRZTA CHARLES LEVIN FAŁSZERZEM PIENIĘDZY. W r. 1928 dokonał lotu Nowy York — Berlin. Obecnie został aresztowany we Wiedniu, gdy z pewną damą zamierzał pociągiem jechać do Wenecji. Aresztowania dokonano na polecenoie władz francuskich z powodu trudnienia się fałszowaniem banknotów francuskich. Żydzi o jedną „sławę" swoją ubożsi a o jednego międzynarodowego opryszka bogatsi.

OLBRZYMI SPISEK WOJSKOWY W ROSJI. W Moskwie wykryto olbrzymi spisek wojskowy przeciw Stalinowi, na którego czele stał gen. Blücher, zwycięzca wojsk chińskich. Aresztowano wiele wybitnych osobistości.

BOLSZEWICKA SZKOŁA ZGROZY W CHINACH.

W Chinach komuniści, zorganizowani przez bolszewików **wybili niedawno 60.000 ludzi.** Obecnie nadchodzi wiadomość, że w małem miasteczku Kianfu **wymordowali 4.000 ludności. Czterech księży katolickich i 6 zakonnic zostało rozstrzelanych.**

Konsulowie francuski i hiszpański wzywają pomocy.

Komuniści chińscy przeszli jak widzimy u żydowskich komunistów dobrą szkołę.

STAN BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH WZRASTA. W październiku wzrosła w Stanach Zjednoczonych lista bezrobotnych. W Nowym Yorku rozdzieliła policja 4.000 paczek z żywnością między bezrobotne rodziny, obecnie przygotowują już 8000 paczek i 8000 obiadów.

ZAMĘT POLITYCZNY W AUSTRJI. W Austrji zamęt polityczny powiększa się z dnia na dzień. Rząd zamierza ustąpić. Stosunki w tem państwie zaczynają być opłakane.

DZIERŻAWA MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO MA BYĆ PRZEDŁUŻONA do 1965 roku z koncernem szwedzkim. W zamian za to otrzyma Polska pożyczkę w kwocie 33 milj. 132 tys. dol. Kontrakt ten zatwierdzić musi Sejm.

CZEGO LUDZIE KRAŚĆ NIE CHCĄ W AMERYCE? Z Nowego Yorku donoszą, że policja w Hollywood, wpadła na trop szajki, która chciała z tego Eldorado artystek filmowych uprowadzić cały szereg gwiazd filmowych. Policja strzeże teraz mieszkań artystek, lecz i artystów.

Iście po amerykańsku.

NOWE KSIĄŻKI. Swieżo z druku wyszło dziełko prof. dr. Sas-Zubrzyckiego: — Dwa zamki polskie w Malborku. Jestto pierwsze, o ile wiemy, dzieło napisane fachowo o tym cennym zabytku sztuki budowania przez Krzyżaków na ziemi polskiej, która się niestety znajduje dzisiaj jeszcze pod panowaniem pruskiem. Dziełko to napisane nietylko fachowo, lecz z dużem umiłowaniem naszej przeszłości i bezstronnie, polecamy zwłaszcza naszym architektom, budowniczym, studentom architektury i technikom budowlanym.

Upadek polskich i katolickich współdzielni w powiecie wielickim.

Wielki rozpęd do współdzielniści w naszym powiecie, jaik się zaznaczył w latach ostatnich przed wielką wojną, **zmalał obecnie prawie do zera. Liczne Kółka rolnicze zakładane przez prof, L. Młynka, naucz. J. Tatarę, kierw. szk. Henryka Osuchowskiego i innych — prawie wszędzie podupadały.** Pozostało po nich zaledwie kilkanaście sklepików chrześcijańskich podtrzymywanych przedsiębiorczością osób prywatnych wyszkolonych w dawnych Kółkach i ich sklepach. Wojenne „konzumy": — **„chłopsko-robotnicze" — „chrześcijańskie" — „urzędnicze" itp. „sklepy udziałowe" znikły bez śladu.** Tu i ówdzie toczą się jeszcze procesy o ich długi i udziały — mniej lub więcej głośne. Wielka współdzielnia — „Socha" przy Okr. Tow. rolniczem w Wieliczce zachwiała się mocno i czeka na pomoc od rządu. Nawet tak poważna współdzielnia, jak **„Składnica Kółek rolniczych" — była poważnie zagrożona** i straciła 4 filje, które musiała zwinąć. Przez to niepowodzenie chrześcijańskich współdzielni handlowych — zaczęły się także chwiać nasze wieliczne **współdzielnie bankowe: „Kasy Stefczyka" — i „Bank Ludowy",** mające dotąd jeszcze charakter rozdzielczy, a nie współdzielczy, podobnie jak i **Pow. Kasa Oszczędności.**

Zachodzi pytanie, **co jest tego powodem** — czy tylko sam wojna? — Czy **wzmożona konkurencja żydowska,** która otrzymała sukurs z zagranicy? **Poczęści** — ale głównym powodem tego osłabienia przedwojennego rozpędu do współdzielczości w naszym powiecie jest **wprowadzenie do instytucyj czysto ekonomiczno - handlowych niezdrowej polityki partyjnej** — zarówno **z lewa jak i z prawa** — zarówno **z dołu jak i z góry. Wszelka praca gospodarcza, nie może mieć powodzenia,** gdy ją podejmą **jednostki ze sobą niezharmonizowane** — ze sobą **niezgodne — i nienawidzące się — o równej sile samolubnej chytrości i zachłanności — dążące za wszelką cenę do zagarnięcia owoców wspólnej pracy dla siebie wyłącznie.** Kto rozsądny przysłuchiwał się rozmaitym obelgom zacietrzewionych „konzumowców" rzucanym wzajemnie na siebie w dobie powojennej — **zgóry przewidział ich współdzielni upadek.** Te obelgi kładła im w usta **tylko ich różnorodna partyjność.** To samo było w Kółkach i ich Sklepach — to samo jakiś czas w „Sosze" — „Składnicy" i „Banku ludowym" — a nawet w „Kasach Stefczyka". Nic dziwnego, że wiele z nich sie zachwiało — a cze więcej upadło. **Polityka partyjna — bez względu na to, czy pochodzi z dołu czy z góry — czy z lewa lub z prawa wnosi do każdej współdzielni rozstrój — niezgodę i powoduje jej upadek.** Podobnie jak **sądownictwo — instytucje religijno-wychowawcze — armia i wszelkie urządzenia państwowe chorują — a nawet giną pod wpływem polityki partyjnej:** zapadają na niemoc **również i współdzielnie gospodarczo - kupieckie,** gdy do nich wkradnie się polityczne partyjnictwo.

Wielką szkodę naszym współdzielniom w powiecie wyrządziło — i dotąd wyrządza **niedocenianie ich pożyteczności dla państwa i społeczeństwa przez miejscowe Władze administracyjne** — i wynikłe stąd **lekceważenie ich w porównaniu ze współdzielniami żydowskiemi** — kolidującemi ustawicznie z państwowemi ustawami i przepisami. **Zamknięcie Sklepu Kółka rolniczego w Gorzkowie — dowodzi tego niezbicie.** Ludności miejscowej nie usprawiedliwi tego postąpienia Władz administracyjnych żadne zastawianie się **przepisami sanitarno - policyjnemi** — jeżeli równocześnie **sklepy żydowskie** znane z brudu i niechlujstwa — starych i zardzewiałych wag — braku książek sklepowych, których się z zasady nie prowadzi, by w ten sposób uniknąć kontroli władz skarbowych i t. p. ustawowych „nie formalności"... **są dotąd nietykane.** Aby spółdzielnie nasze podobnie i sklepy **chrześcijańskie** mogły należycie prosperować — być społeczeństwu i państwu pożyteczne — **muszą mieć u Władz swoich należyte zrozumienie i prawną opiekę.**

Wieliczanin.

Dla dolarów ożenił się, na łożu śmiertelnem rozwiódł się, a w nocy z inną z dolarami ulotnił się.

(Pawdziwa historja żydowska)

We wiosce koło Kamienia Koszykarskiego żył stolarz, który się nazywał Jojne Stolarz.

Nieźle mu się powodziło. Miał dodrze idący warsztat, klientelę wyrobioną, dolary w kufrze i brzydką starą córkę w dodatku, dla której posagu napróżno atoli szukał męża. Dolary, toby niejeden szajgec wziął, — lecz gdy pomyślał, że brzydką Ryfkę dostanie w dodatku, dawał drapaka.

I biedne, choć bogate Ryfke nie zaznałoby słodyczy małżeńskiej, gdyby nie przypadek.

Do wioski przyjechał nikomu nieznany młodziec z pod znaku Abrahama. Biedne to było jak mysz w bóżnicy. Nic się prawie na nim nie trzymało. Opowiadał, że był na wojnie, że dostał się do niewoli rosyjskiej, że teraz dopiero zdołał zbiedz z Rosji.

Jojne Stolarz pomyślał sobie: sigit. To wojak, to się wdzięków mojej Ryfki nie ulęknie, a na dolary złakomi się. Wziął go w dom i zaczął uczyć stolarki. Nieznany szajgec dziwnie był pojętny i po roku umiał lepiej pracować od swego majstra. Zaczęto u niego zamawiać, zaczął się dorabiać i rej wodzić we wsi i mieście.

Żyd stary zaproponował mu córkę. Purec zgodził się i Ryfkę stanęło nareszcie na ślubnym kobiercu.

Młody purec atoli, poczuwszy dolary w kieszeni, zaczął się swędać po Pińsku. Poznał przystojną wdówkę, do której tak się zapalił, że — chciał z nią uciec nawet na Kazmierz w Krakowie. Wdówka atoli, co już jednego męża zagryzła na śmierć, była ostrożniejsza. Mojsie, powiedziała mu, ja czebe lubię, ja czebe nawet kocham, ale ja potrzebuje, co ty z twoją Ryfke weźniesz rozwód, to my możemy potem uciknąć i ja będę twoją żoną.

Skłopotany Mojsie powrócił do domu i z wielkiej zgryzoty i tęsknoty rozchorował się na śmierć. Przyszedł „doktor", co kiedyś liznął trochę medycyny we Warszawie na uniwersytecie, obejrzał, popukał i powiedział do zapłakanej Ryfki: „źle! Trzeba kupić trumnę, bo on do rana nie wyżyje.

Ryfka zapłakana siedziała u łoża mężowskiego. Była dla niego jak anielica dobra, a Mojsie, jej Mojsie, coraz więcej stękał, coraz więcej jęczał. Ledwo dogasającym głosem, — gdy już słońce zachodziło, rzekł do niej:

— Ryfke, o joj, mnie nie tego żal, że umieram, tylko, że ty zostaniesz bez potomstwa, o joj, to ty nie będziesz drugi raz mogła wyjść zamąż, dopóki ty nie dostaniesz przebaczenia chaluce od mego brata, o joj, a on jest gdzieś w Rosji, ja sam nie wiem gdzie? On nigdy do Polski nie wróci?

Ryfka zapomniała o płaczu, strach ją wziął niewymowny. Zaledwie mężatka, już znowu ma być panną. Nie! Lepiej rozwód.

Pobiegła po rabina i wzięła z Mojsiem, kiedy ten dogorywał, rozwód.

Na drugi dzień przeraziła się jeszcze więcej. Łóżko rozwiedzionego męża puste było a na łóżku leżała tylko kartka. Zostawiłem ci 100 dol. abyś drugi raz miała za co wyjść zamąż. Resztę zabieram ze sobą.

Sądny to był dzień w domu Jojnego Stolarza. Spazmy, krzyki, przekleństwa, zbiegowisko, hałas, rwetes śmiechy, kpiny, drwiny — wszystko to się razem mięszało na piekielny wrzask.

A chytry Mojsie ze swą przebiegłą wdówką pędzili w świat i kto wie, czy nie wylądują na Kazimierzu

---

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. M. z Tarłowskiej. Niestety fabryki materjałów trykotowych katolickiej w Krakowie nie znamy. Dlaczego Pani nie podała adresu. Trudno się przez pismo komunikować. Może się coś znajdzie, lecz adres powinniśmy posiadać. Serdecznie dziękujemy.

Do Borysławia. Wierzymy, że Panu trudno. I nam łamać się codziennie z trudnościami należy, lecz nie zejdziemy z obranej drogi. Trzeba wytrwać na posterunku a nie zrażać się. Pozdrawiamy.

Miotełka w Wadowicach. Dla czego tak dawno bez wiadomości. Prosimy o znak życia.

Sulimowi w Chodorowie. Czy Tatarzy miasto zniszczyli, że ani słowa? Prosimy o dowód pamięci.

Szczupakowi ze Żywca. Podobno ostatniej niedzieli było trzęsienie — Żywca — przez żydów. Co się stało?

Gustlik Kocur w Katowicach. Nic nam Pan nie donosi, jakie stanowisko żydzi zajmowali w czasie wyborów? Czy szli razem z Niemcami?

Panu J. B. w J. Masz pan rację. O waszem mieście nic nie słychać. Wszyscy zachorowali na „strach żydowski". Napisz Pan.

Godło: FELIKS KAMIENIEC PODOLSKI. Artykuł konkursowy.

Polska czy Judeo-Polska?

Po latach trudu, krwawych zmagań nieszczęsnych pokoleń polskich, co chętnie rzucały ojczyste zagrody najbliższych sercu i ukochaną praojców ziemię, aby tylko wywalczyć złotą jutrzenkę swym następcom, lub też w „krainie mogił i krzyżów" rozpoczynały krwawe zapasy z krwiożerczym barbarzyńcą i znaczyły etapy sybiryjskiej „Golgoty" zwłokami największych w narodzie, dzięki Opatrzności odzyskaliśmy odrodzoną Polskę. A teraz kiedy już upłynął jeden dziesiątek pracy twórczej zmartwychwstałego państwa, zapytajmy się, czy naprawdę Polska już jest odrodzoną. Wszak przed oczyma naszemi przesuwają się jak w kinomatografie wszystkie wypadki polityczne, i niekiedy tak szybko i niespodziewanie, że nie zdajemy sobie sprawy skądto tak szybko spływa i dlaczego tylko na nas. Jedni szukają źródła naszej niemocy tak wewnątrz jak i zewnątrz kraju, inni w braku odpowiednich sił na wyższych stanowiskach wszelkich dziedzin naszego życia, w niewyrobieniu życiowem społeczeństwa, a nadewszystko w zacofaństwie mas. Przesilenie to panuje nietylko u nas ale i u wielu narodów. Obserwując z boku ten nerwowo - sporadyczny wyścig pracy społeczeństw, dostrzeżemy bez trudu tego pająka, co siecią swej pajęczyny otoczył wszelki zdrowy odruch społeczny, i poczyna niszczyć skrycie żywotne nasze ideały, lub też uniemożliwia samodzielność narodu, czy też jego samowystarczalność. Stanowiąc osobne narody w narodach (Schiller), zachowując odrębność przez celowe zaniedbanie olbrzymich mas pod względem higjeny czy też religji, żydzi przez postawienie sobie, a co jest historycznie udowodnionem, hasła „Ibi patria ubi bene" będąc rasą i religją zarazem nie szczędząc zależnym masom szykan i hańby, okrywając się nimbem wybranego narodu, sami stworzyli kwestję żydowską, która stała się dla społeczeństwa do tego stopnia aktualną, że o ile nie nastąpi zdruzgotanie rozwielmożnionego żydostwa środkami, które społeczeństwo winno przygotować kosztem jak największych ofiar, gdyż od należytego przygotowania się należy przyszłość narodu. — Niech nikt jednak nie myśli, że doradzam środki gwałtowne, bo te jak wiadomo nietylko nie doprowadziłyby do należytego skutku, ale po pierwsze internacjonalistyczne żydostwo poruszyłoby całą maszynerję finansową, dziennikarską, wojskową, dyplomatyczną czyniąc z małych wypaków olbrzymie pogromy, a po drugie, co dla nas najważniejszem nie zgadza się to z naszą etyką katolicką i z naszą inteligencją. Gdybyśmy się zniżyli do tępienia tego plugastwa, które swem szalbierstwem i łajdactwem obniżyło probierz moralny narodu polskiego, jakbyśmy wyglądali wobec zagranicy. Walczmy, ale taką bronią jaką nakazuje honor narodu, a czyńmy wszystko śmiało wszak na swej ziemi winniśmy być gospodarzami. Nie godzi się jednak nazywać rozprawy z żydostwem, walką, wszak przez słowo walka rozumiemy albo obronę zagrożonych podstaw, lub też spełnianie misji kulturalnego narodu. Zatem rozpocznijmy akcję przeciw żydostwu i podzielmy ją na dwie linje obronną i zaczepną. Każdemu wiadomo że ogromna liczba żydów w naszym kraju, niechęć i nienawiść ku ludności chrześcijańskiej pokryte płaszczykiem naiwności i obłudy, podzieliła się na kilkanaście obozów, by skutecznie działać we wszystkich dziedzinach rozbijając ducha narodowego. Mamy więc żydów prawie że w każdej politycznej partji, prawie że w każdem stowarzyszeniu literackiem nie mówiąc oczywista o dziennikarstwie. Jedni z nich grają rolę postępowych tak zwani kryptożydzi, drudzy konserwatyści nie ustępujący zresztą pod względem nieprzyjaznego stosunku do Polski, kryptożydom. Przez cały ciąg wieku na straży duchowych i materjalnych dóbr narodu stał kościół katolicki. On to w obawie by nieprzebierający w środkach kupiec czy rzemieślnik żydowski nie stłumił rozwijającego się handlu i rzemiosła katolickiego, wydawał co pewien czas, wyręczając władzę świecką, która ze zrozumiałych powodów nad wyraz przychylnie traktowała żydów, prawa które ograniczały wpływ żydowski. Nie potrzebuję chyba dodawać, że kościół surowo zakazywał trudnić się lichwą. Stąd więc płynie ukrywana nienawiść do kościoła, a która wybuchła żywiołowo w wieku 18-tym, kiedy to poczęły wchodzić w modę tajne związki. Łatwy wstęp znaleźli żydzi do loży masońskiej stąd poszli do wszystkich partyj by rozpocząć walkę, niekiedy skuteczną, z kościołem. Niech wobec tego nikt się nie dziwi o ile rozumie i o ile nie jest nasiąknięty fanatyzmem sekciarskim, czy tak zwanym liberalnym, że pierwszą tamę przeciw buńczucznemu żydowstwu stanowić będzie kościół, któremu winien każdy Polak już nie mówiąc o samych katolikach-Polakach, skutecznie dopomagać. Raz po razu rozlegają się głosy pewnych pismaków, w dziennikach liberalnych kierowanych przez żydów, by jak najprędzej uchwalono rozdział kościoła od państw. **Nic tam nie słychać by miano wyrzucić z życia politycznego zasady talmudyczne nikt nie woła, by ze szkół publicznych wyrzucić nauczycieli żydowskich.** Głosy te jako oddechy ludzi nie zdających sobie sprawy, że żyją w środowisku inteligentnem pominąwszy ich stronę stylową, sprawił jedynie oburzenie prawdziwych patryjotów i obudzał u innych warstw niechęć do nielicznych jednostek z powodu politycznego wystąpienia. Otóż Polska inteligencja powinna na te zakusy żydowskie odpowiedzieć szeregiem broszur, odczytów i należytem uświadomieniem serokich mas chłopskich i robotniczych. Niechaj z kazalnic, z katedr profesorskich popłyną słowa, któreby odkryły podziemną pracę żydostwa w każdej szkole winno powstać koło młodzieży, pod kuratelą katechety czy też oddanych patryjotów, któreby otworzyło oczy niewiedzącym o potędze nienawiści żydów. Ukazują się w rękach chłopskich, robotniczych i nawet inteligentnych, gazety, które starają się poniżyć stan kapłański w oczach wiernych, o zmieszać z błotem to, co jest dla katolika świętem i nietylkalnym. Ileżto żartów umysł żydowski wymyślił, ileż kpin i szyderstw, które krążą rozsiewane przez twórców żydów. Gdzież można spotka w olbrzymiej ilości literaturę pornograficzną, czy też obrazy jak nie u żyda. Walczyć z tem należy w sposób nadzwyczaj ostrożny i bez środków gwałtownych. Walka ta należy do społeczeństwa, które winno przez wyławianie różnych ustaw samorządowych zgnieść niemoralność syconą przez żydów, a przez wytworzenie kół krytyków, którzyby rozumieli na czem polega słowo krytyka i którzyby wiedzieli że literatura to jest — „wielka rzecz", że to nie jest miejsce dla pismaków i zastarzałych pojęć płynących ze wschodu czy zachodu stworzymy względnie dojdziemy do pierwszych stopni naszej literatury, z których wyplenimy myśli plugawe niesione przez pseudopoetów żydowskich. — Każdy z nas zdaje sobie sprawę jak wielką rolę odgrywa w dzisiejszem życiu prasa będąca na nieszczęście w rękach żydowskich. Zarządzmy wobec tego dobrowalne opodatkowanie organizacyj polskich, a przez to otrzymamy odpowiednią sumę pieniędzy, która umożliwi nam stworzenie koncernu prasowego, który będzie kierowany przez znakomitych ludzi, a propagować będzie myśli i zasady prawdziwie pożyteczne i zdrowe, i w miarę oświecałby opinję publiczną, o grożącem niebezpieczeństwie żydowskiem. Niechaj literatura, sztuka, prasa będzie wolna od wpływu żydowskiego, niechaj chałaciaż i myśl spodlona cofnie się napowrót w ghetto, kiedy nie potrafi obracać się w kulturalnem społeczeństwie. Lecz aby to mieć zacznijmy od kwiatu społeczeństwa to jest od młodzieży. Jeżeli żydowska młodzież szkół średnich swobodnie uczęszcza na zebrania polityczne, i urządza zjazdy lub też bierze tajemny w nich udział, to czemuż młodzież polska we własnym kraju nie powinna wiedzieć, kto jest wrogiem jej państwa.

Niechaj polska prasa zwróci się usilnie przeciw ukazywaniu się pism w żydowskm żargonie, wszak żydzi nie powinni mieć tych samych praw, co dajmy na to choćby Rusini. Obcokrajowiec może się zdziwić gdyby się tak pojawił w Krakowie, w Warszawie, nie mówiąc o prowincji i napotkał szyldy, napisy, afisze, gazety w żargonie zaś na widok pejsatego chałaciarza rozprawiającego z inteligentem żydowskim, żargonem, może pomyśleć, że to nie Polska, ale raczej Palestyna.

Rusini niech używają swojego języka, boć to odwieczni gospodarze na swej ziemi, ale żydowski przybłęda tylowiekowy zdrajca narodu niech się zastosuje do wymagań narodu, z którego żyje, a jeżeli się sam nie dorozumie, społeczeństwo polskie niech prawnie wystąpi przeciw zażydzeniu kraju.

Na każdym miejscu stosować się winno bojkot takich pism prapagujących ugodę polsko-żydowską. Niech noga Polska nie pozostanie w kinie, czy teatrze żydowskim, wszak my w swoim kraju powinniśmy decydować o pięknie w życiu, a nie klika żydowska nie mająca nic wspólnego ze sztuką, nie mówiąc już o literaturze. — Baczyć usilnie należy na każde wystąpienie żydów w sejmie, czy też w radach miejskich. Wszelkie odwoływania się żydowskiej prasy do opinji polskiej ignorować i odpowiadać na aroganckie pisemne zaczepki. Nadewszystko rozpocząć masowo odczyty, pogadanki, a zwłaszcza o znaczeniu polskiego handlu i przemysłu. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z nędzy jaka nas trapi do tego stopnia, że co najzdrowszy i najpracowitszy element emigruje zagranicę, aby tam po latach ciężkiej pracy zyskać nędzny kawałek chleba. Ileż to miljonów Polaków żyje w nędzy zagranicą, a tymczasem żyd panoszy się i coraz więcej zdobywa placówek naszego handlu i przemysłu. Winą naszego narodu będzie nieopaczne lekceważenie sobie znaczenia handlu i przemysłu. Oto odkąd szkoły rozwijają się w odrodzonej Polsce i mimo tak zwanej demokratyzacji życia społecznego tkwi w społeczeństwie polskim zasada, że tylko robotnik, — chłop, urzędnik lub dobrze sytuowany przemysłowiec czy ziemianin, godny jest należytego traktowania a co więcej, że tylko taki może zabezpieczyć przyszłość rodzinie. Zasadę tę zniszczymy przez zakładanie szkół zawodowych a więc przemysłowych i handlowych, aż społeczestwo zrozumie, że praca rąk człowieka nie hańbi. że kupiec rzemieślnik czy robotnik jest równy profesorowi czy inżynierowi, nie pod względem intelektualnym, alę co do godności i wartości pracy. Niech wobec tego zabrzmi hasło u każdego rzemieślnika czy kupca — „swój do swego" niech tem rozbrzmiewają polskie pracownie, polskie sklepy żądając równocześnie by na krajowych wyrobach była nazwa właściciela Polaka, do tego oznaczona godłem jakie zrzeszenie polskich fabrykantów uzna za stosowne. Polski pieniądz niech płynie tylko do polskich rąk, a uświadomienie bowiem mas doprowadzi do tego, że każdy klijent Polak będzie czynił zakupy w sklepach polskich, zmuszając opieszałych lub lekceważących polskich kupców do żywszego zainteresowania się polskim handlem przez zakładanie wystaw sklepowych, i zawodowych kursów. Ci zaś, którzy pracują u żyda niech żadają należytego traktowania higienicznych warunków pracy i należytego wynagrodzenia materjalnego. Oto jest szkic tego olbrzymiego planu, który oby jak najpredzej stał sie naczelną dewizą naszego społeczeństwa, i aby ono jak najpredzej zrozumiało, że niczem groźba Niemiec, niczem Ukraicy wobec rozszalałego żydowstwa i że tylko hasło „Polska dla Polaków" może zaprowadzić do świetlanej przyszłości. Oby się to stało jak najprędzej. Zastanówmy się. —

Wołamy! Koniec roku!

ureguluj zaległość, pamiętaj o funduszu prasowym, załączamy czeki, zapłać! przeczytaj i podaj drugiemu! a przyczynisz się do odżydzenia POLSKI! —

Znowu członek żywiołu „współpracy z narodami" — pod kluczem.

Lwów, 21 listopada 1930.

Nieoceniony ten żyd prof. Einstein, przechwalona przez żydów „potęga" naukowa, ze swojem nieśmiertelnem twierdzeniem, że „żydzi są żywiołem sprawiedliwości i współżycia z narodami". Gdyby koń to twierdzenie zrozumiał, zaśmiałby się z tak niezwykle dobrego dowcipu tymczasem pomysłowy żydek Louis Recka we Lwowie stwierdził swą działalnością słuszność tego twierdzenia.

Rząd Polski pozwala na wwóz winogron do Polski tylko indywidualnie wedle ściśle prowadzonej ewidencji. **To Reck odczuwał jako niesprawiedliwość. Wymierzył zatem sobie jako atom „żywiołu sprawiedliwości" tę sprawiedliwość, że dzięki jakimś tajemniczym stosunkom z władzami we Warszawie otrzymywał każdej chwili tyle zezwoleń, ile tylko chciał i obdarzał niemi swych współwyznawców za godziwem wynagrodzeniem.** W ten sposób zgromadził cały import winogron z Rumunji w swem ręku a pomocnym w tem był mu drugi „pokrzywdzony" współwyznawca **Emil Szapiro, który tylko 30.000 kg. winogron sprowadził do Polski,** płacąc Reckowi za certyfikat 2,700 zł.

Reck jest atoli również wyznawcą współżycia z narodami. W Śniatynie więc założył biuro, **w którem dostarczał swym współwyznawcom przepustek, zaopatrzonych w oryginalne i niesfałszowane podpisy i pieczęcie naszych władz administracyjnych.** Nielegalny ten proceder wyznawcy „sprawiedliwości" i współżycia z narodami, popieranego przez podobne jemu żywioły w naszych władzach administracyjnych, nie podobały się atoli naszemu wydziałowi śledczemu we Lwowie, **który żyda Recka,** tę arkę przymierza sprawiedliwości i współpracy z narodami **zapakował na długotrwałe kuczki we więzieniu lwowskiem.**

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Na fundusz prasowy złożyli:

W. P. J. K. Sichów	5.—
W. P. S. Kraków	2.—
W. P. Dziedziniewicz i Gadamski	3.—
P. T. Ogród Wiel. OO. Józefitów	3.50
W. P. Pani z ul. Szewskiej	2.—
W. P. N. N. Kraków	2.—
W. P. S. Kurach Kraków	5.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

Co grają w Kinach.

KINO APOLLO.
Przecudna symfonja miłości dwojga młodych Janetty Gaynor i Charles Forela
MOJE SŁONECZKO
W tym wspaniałym dźwiękowcu śmieją się, śpiewają, płaczą na podłożu przecudnych melodji.

KINO SZTUKA.
Wspaniały dramat dźwiękowy
POD DACHAMI PARYŻA
W rolach gł. Albert Prejeau, Pola Illery znakomici artyści francuscy

KINO UCIECHA **KINO WANDA**
Genjalny nasz rodak Jan Kiepura w swoim pierwszym filmie, czaruje cudownym śpiewem.
NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO
partnerką Kiepury jest czarująca Brygida Helm oraz Jerny Aleksander
Przedsprzedaż biletów od 11 — 1.
KINO WANDA **KINO UCIECHA**

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.
Sobota wiecz.
Żołnierz Królowej Madagaskaru
Niedziela pop.
Miszka Magnat, operetka
Niedziela wiecz.:
Żołnierz Królowej Madagaskaru

TEATR REWJI BAGATELA
Gra z niebywałym powodzeniem rewję
NA NASZEJ PALECIE
codz. 2 przedstawienia 7.15 i 9.30, sprzedaż biletów od 10 rano do 10 wieczór.

Ostatnie wiadomości z prowincji.

Z Iwonicza-Zdroju

Panna Hrabianka pała „wolną i nieprzymuszoną" wolą ku żydom.

Z wielką przyjemnością przeczytałam artykuł w ostatnim numerze „Hasła Podwawelskiego" w sprawie żydowskiej orkiestry w Iwoniczu. Nie wszystko jednak podano do wiadomości publicznej. Uzupełnię więc kilku szczegółami te wiadomości.

Tutejsza panna hrabianka prawdziwa jest matka dla żydów, dla których robi wiele dobrego nawet ze szkodą dla katolików.

Od szeregu lat wynajmowała pani Trompeterowa, wdowa ze Lwowa, maleńki sklepik za dość pokaźną kwotę i płaciła dość wysoki czynsz, chociaż się skarżyła, że wyjść na tem nie może. Ubiegłego lata zażądano od niej 3000 zł. Musiała odmówić i wziąść inny dalej w złem miejscu. Natychmiast wynajęła hrabianka ów sklep żydowi.

Mleczarnia przez długi szereg lat była zawsze w ręku katolickiem. Obecnego roku otrzymał ją żyd na bardzo dobrych warunkach i to za 450 zł. miesięcznie z dwoma pokojami, kuchnią i opałem. Będąc przekonaną, że mleczarnia jest jeszcze katolicką, udałam się do niej i niestety przekonałam się, że wprawdzie obsługa dla zamydlenia oczu jest katolicką, lecz właściciel żyd. Byli tam również księża, zbałamuceni widocznie napisem: „mleczarnia zdrojowa". Katolik poprzedni takich warunków nie posiadał, toteż końca z końcem związać nie mógł.

Hrabianka dla żydków, których tam pełno, urządza zabawy. Autobusami trzeba jeździć żydowskimi, bo zdrojowy rzadko kursuje. Jak brudne są te autobusy, nie dodaję, bo to się samo przez się rozumie.

Muzyka faktycznie była żydowska z Warszawy i kosztowała 22 tysiące zł. Hrabianka toleruje atoli wszystko, co żydowskie. — Jej arystokratycznych oczu nie razi żydowski brud i kał, jej organu powonienia nie obraża zaduch żydowskiego niechlujstwa, jej uszy nie wiedną od żydowskiego szwargotu.

Widocznie błękitna krew wpływa dodatnio na zmysły, które się łatwo asymilują ze żydami. Nie zazdroszczę tej pannie hrabiance jej „wolnej i nieprzymuszanej woli" do żydów.

Mieszczka.

Z Rabki.

SPROSTOWANIE

po myśli § 19. ustawy prasowej z 17. 12. 1862 L. 6. Rzep.: 1863.

Nieprawdą jest jakoby żona drogowego Stefana Widzisza zgłosiła się do mnie ze swem dzieckiem o godzinie 3-ciej pop. i ja jej oświadczył, że w tym dniu urzęduje Dr. Christ, natomiast prawdą jest, że wyżej wspomniana zgłosiła się u mnie jako jednego z dwu lekarzy Kasy Chorych dnia 4 9. br. o godzinie drugiej, tj. w czasie ordynacji p. Dra Christa, do którego ją skierowałem z tego powodu, że w myśl regulaminu nie wolno mi było udzielać pomocy lekarskiej w porze zastrzeżonej dla p. Dra Christa. —

Nieprawdą jest, jakobym p. Dr. Chridzisze udała się do mnie powtórnie, natomiast prawdą jest, że poza jedyną bytnością powyżej naprowadzoną, więcej się do mnie nie zgłosiła, oraz że wprawdzie wówczas ofiarowała zapłate, której mi jednak jako lekarzowi Kasy Chorych przyjąć nie wolno było.

Nieprawdą jest jakoby p. Drowi Christowi pragnął zepsuć reputację, natomiost prawda jest, że p. Dr. Christ w krytycznym dniu i porze swej ordynacji wyjechał z Rabki — zapominając widocznie mię o tem jak regulamin przepisuje — zawiadomić celem wyręczenia go, o czem się dopiero później dowiedziałem, jak również o tem, że p. Dr. Christ zlecił zastępstwo p. Dr. S. Nowosielskiemu, do którego jednak żona Stefana Widzisza — z przyczyn mi nieznanych się nie zgłosiła.

Nieprawdą jest, jakobym Antoniemu Pindlowi (mylnie Dindlem nazwanemu), który się do mnie zgłosił z opiłkami w oku, opiłek tych nie wyjął, uważając uszkodzenie za bagatelę, natomiast prawdą, że jawiącemu się u mnie w marcu br., wyżej wymienionemu, wyjąłem z oka obce ciało, — oraz, że tenże Pindel uszkodziwszy sobie w trzy tygodnie później oko, zgłosił się z tem uszkodzeniem do Dra Christa.

Nieprawdą jest by sprawa powyższa była w Sądzie, natomiast prawdą jest, że sprawa ta wogóle nie była i nie jest przedmiotem żadnych karno — czy — cywilno sądowych dochodzeń.

Nieprawdą jest, jakobym zbagatelizował sobie wypadek Pawła Jodki, który się do mnie zgłosił na oczy i że tenże sam pojechał do Kliniki, oraz że znajduje się w niebezpieczeństwie utraty wzroku, natomiast prawdą jest, że gdy tenże Paweł Jodko — zgłosił się do mnie z okiem zaprószonem skutkiem uderzenia się suchą gałęzią, wyjąłem mu z oka kilka obcych ciał, że poleciłem mu zgłosic się ponownie, poczem na moje polecenie udał się do Kliniki, wreszcie że wspomniany cieszy się obecnie zupełnie zdrowym wzrokiem.

Z poważaniem
Dr. Zellner.

Dr. Zellner prostuje?

A więc tyle tylko ma do nadmienienia p. dr. Zellner. Musimy atoli zaznaczyć, że sprostowanie jego nie prostuje niczego.

Twierdzi p. dr. Zellner, **że nieprawdą jest,** jakoby żona drogowego Stefana Widzisza zgłosiła się do niego z dzieckiem o godz. 3 pop., lecz zaraz dodaje, że zgłosiła się 4. 9 b r. o godz. 2-giej.

Co to ma do rzeczy i do prostowania. Ależ my chętnie tę jedną godzinę dr. Zellnerowi podarujemy, **aby go nikt nie posądzał o nieprawdomówność.**

Pan dr. Zellner twierdzi, że **nieprawdą jest jakoby ta pani powtórnie udała się do niego,** lecz zaraz dodaje, że wówczas ofiarowało zapłatę, której mu jednak przyjąć nie było wolno.

Więc raz tylko była u dr. Zellnera i skierowaną została do dr. Christa, i zaraz jako członek Kasy Chorych ofiarowała zapłatę. A więc i w to uwierzymy, **by dr. Zellnera nikt nie posądził o pisanie świadomej nieprawdy.** Stwierdzamy jednak, że pani Widziszowa była u dr. Zellnera tegoż samego popołudnia trzy razy i że za trzecim razem dopiero ofiarowała zapłatę, byle tylko dziecko ratować. **Dr. Z. zaś mimo to poraz trzeci zbadania odmówił.** Pani Widziszowa jako chrześcijanka przebaczyła panu śmierć dziecka, lecz pan, panie doktorze, nie kłam publicznie nad mogiłą dziecka, której nawet jeszcze pierwsza trawa wiosenna nie pokryła. **A jeśli masz sumienie, to rozważ, jaka jest głęboka różnica między chrześcianizmem a judaizmem: tu przebaczenie — tam kłamstwo.**

Co do zarzutu, zrobionego, panie doktorze Zellner, dr. Christowi, że pana o swym wyjeździe nie powiadomił, to uzupełnimy nasze ówczesne podanie o tem zajściu, dosłowną treścią z owego listu, którą opuściliśmy, by nie jątrzyć chrześcijan za wiele przeciw panu. Ustęp ten brzmi:

„Żyd dr. Zellner na zrobioną mu uwagę, że postępuje niewłaściwie jako lekarz, — oświadczył: „że w tym dniu przyjmował dr. Christ (chcąc mu popsuć opinję, jednemu z uczciwych i wyrozumiałych lekarzy) **a że wyjechał dla poratowania zdrowia, o tem dr. Zellner oficjalnie nie wiedział** (co za bezczelne żądanie?! może stary, zasłużony lekarz na Podhalu miał się meldować żydowi a niedoczekanie jego, **jakkolwiek nieoficjalnie doszła go wiadomość, że dr. Christ nie jest w Rabce obecny. Przytem nadmieniam że żona Widzisza oświadczyła dr. Zellner'owi za każdym razem, że dla tego — zwraca się do niego, iż dr. Christ wyjechał jednak mimo tego oświadczenia dr. żyd Z. pomocy odmówił".**

Cały ten ustęp opuściliśmy w pierwszej korespondencji, by ludności w Rabce nie drażnić. Uzupełniamy go obecnie, bo dr. Z. swoją prawdomównością żydowską nas do tego zmusił.

Taką samą kubek w kubek prawdą jest, co dr. Zellner w swej żydowskiej bezczelności podaje za prawdę w sprawie Pindela. **Jakżeż ten pan mógł sobie opiłkami skaleczyć drugi raz oko, kiedy od pierwszego razu miał je całe obandażowane.** Żydzi posiadają atoli dwie prawdy: „jedną tę, w którą sami wierzą, a której nie zdradzają, drugą tę, którą innym każą wierzyć a sami nie wierzą". Tę drugą prawdę stosuje żyd dr. Zellner — a zatem wierzmy tej prawdzie!

Co do twierdzenia p. dr. Zellner'a, że sprawa powyższa nie jest w sądzie, to znowu taka sama prawda, jak wszystkie, które żyd ten w swem „sprostowaniu" (zwać się powinno „okłamywanie'.) **podaje'** Nietylko bowiem te sprawy są w sądzie, lecz zajmie się **niemi również Izba Lekarska,** o czem p. Zellner po niewczasie się przekona

Ostatnia sprawa Pawła Jodki, to taka sama prawda tego żydowskiego lekarza, — jak poprzednie. To, cośmy napisali, podtrzymujemy i ani kropki nad „i" nie zmieniamy.

A teraz sumienny i dbały o zdrowie swej kasowej klienteli żydzie dr. Zellnerze, oczekujemy pana w sądzie. Tam się rozprawimy, **lecz prosimy „prawdomównością", swoich sprostowań pisma nam nie zaśmiecać!**

Tymczasem imieniem chrześcijańskich mieszkańców Rabki i człnków Kasy Chorych radzimy ci „faites vos malles (pakuj kufry) i d ała do Będzina, gdzie się z tęsknotą oczekują, byś swoich swpółwyznawców leczył na śmierć lub na kalectwo w najlepszym razie.

Z Chrzanowa.

Kolce i drzazgi z naszego miasta.

„Hasło Podwawelskie" stale zyskuje sobie tutaj czytelników i staje się poczytniejszem, jako pismo, nie mięszające się najzupełniej do polityki a pracujące tylko w swiom kierunku odżydzenia kraju. Poruszyło np. sprawę wyborów do Rady Gminnej, tak bardzo tutaj potrzebnych, i wybory te odbyć się mają już w grudniu. Wybierać będziemy zatem 24 radnych ponieważ sekretarz miejski a rzeczywisty burmistrz, żyd oczywiście, przekonał się, że „Hasło Podwawelskie" w ciu-ciu - babkę się nie bawi, lecz pisze tak, aby otumanionych obywateli obudzić, by wybrali ludzi pewnych którzyby dlo dobra miasta pracowali, a nie pieniądz publiczny trwonili i posadki wyrabiali swoim protegowanym.

Na razie ciekawi nas sprawa sprzedaży pastwisk gminnych. Ludzie poskładali już dawno pieniądze a kontraktów nie mają zatwierdzonych. Zabiegają oczywiście o nie żydzi z panią sekretarzową na czele. Drugiej połowy broni zaciekle Koło Mieszczańskie. Rekursy spoczywają dotąd w ministerstwie Spr. Wewn. Sprawa to nader dla obywatelstwa ciekawa. Zobaczymy, czy pieniądze nie zostaną znów roztrwonione, uzyskane z tej sprzedaży. Miasto bowiem swój budżet, przekroczyło już o 10.000 zł., a odtąd nie mamy ani targowicy ani hali. Natomiast nasza Ochotnicza Straż Pożarna wyczerpuje swój kredyt, który wynosi — 12.000 złotych.

Nasz Icek — sekretarz — opływa natomiast jak pączek w maśle. Co rok jeździ sobie do wód na kuracje, na zabawy i wypożycza ponadto pieniądze na 24 procent, o czem świadczą akta sądowe. Należałoby go zastąpić prawnikiem. Burmistrz posiadając tak rutynowaną prawą rękę w administracji miasta, żyje bez kłopotów, ciesząc się względami p. starosty. Jest dyrektorem Kasy Powiatowej i przyjaźni się wielce z lustratorem, specjalisty od picia zdrowia „następnego fundatora".

Dla czego województwo nie poleci rozpisać wyborów do Rady Powiatowej, nie wiemy, a czasby był na to. Na razie tutaj zajęte było wyborami, które się skończyły i dla miasta naszego nastąpić powinno przeczyszczenie powietrza.

Czosnek i cebula.

Prof. Godula zaciętym zwolennikiem „Hasła Podwawelskiego".

Niema nic pod słońcem, czegoby jeszcze nie było, — powiedział mądry Ben-Akiba. A jednak zdarzają się wypadki o jakich się filozofom nawet nie śniło. Do takich zaliczyć musimy, że prof. chrzanowskiego gimnazjum pan Godula publicznie oświadczył się na wiecu, dnia 13 b. m. zaciętym zwolennikiem „Hasła Podwawelskiego".

Ponieważ dotąd o tych szczerych sympatjach pana profesora Goduli nic nam wiadomem nie było, niechaj nam będzie wolno nasz grzech naprawić i p. prof. Goduli na tem miejscu ze szczerego serca podziękować za reklamę i gorące polecenie jakie nam zgotował tak najzupełniej bezinteresownie, ponoszony jedynie ciężką troską o przyszłość Polski, w którą żydzi taranem swej bezecnej duszy uderzają.

Oby to polecenie „Hasła Podwawelskiego" na rzeczonym wiecu przez tak szanowanego obywatela i cenionego wychowawcę nie przebrzmiało bez echa, lecz oby „Hasło Podwawelskie" znalazło się z jego polecenia w każdym polskim domu.

Cześć! zacnemu a bezinteresownemu agitatorowi wiecowemu za „Hasłem Podwawelskiem"!!

Z Borysławia.

Ustawa o spoczynku niedzielnym obowiązuje u nas w sobotę.

Idąc w sobotę przez Borysław, to zaledwie papierosa można kupić w kiosku. — Zresztą sklepy pozamykane, na ulicach cicho i pusto. Wielkie święto.

W niedzielę, o zgrozo! Ruch, wystawy, otwarte drzwi wchodowe, tylko coprawda do połowy, furmanki wożą wszystko, furmanami oczywiście „goje", których tutaj nazywają „inwanami żydowskimi". Firma — „Limanowa" wozi węgiel z kolei autami ciężarowemi. Słowem świętego spoczynku niedzielnego tutaj nie posiadamy i nikt o przestrzeganie ustawy o spoczynku niedzielnym nie dba. Wszystko na usługach żydów.

Patrząc na to nasuwa się pytanie: „co to będzie dalej?" Rozumuję, że uświadamiać ludzi powinna inteligencja, duchowieństwo, nauczycielstwo. Oni mają możność i oni powinni na granitowych fundamentach budować Polskę chrześcijańską i przykładem świecić.

Narodzie Polski! Potrafiłeś odeprzeć różnych wrogów i zawsze z potrzeb wychodziłeś zwycięsko. a że żydami nie umiesz się uporać i dobrowolnie kark schylasz pod jarzmo żydowskie. A przecież nie krwi przelewu, ani prześladowania, wymaga się od ciebie, a tylko nie iść do nich, nie dać im nic i nic od nich nie brać.

Nafciarz.

Przy zakupach prosimy powoływać na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskim"

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.